

ŻEBY ZDROWI BYLI
Alicja Racewicz

Z MYŚLĄ
O SZKOLE ZAWODOWEJ
Doc dr. Zygmunt Wiatrowski

DZIEŃ DOBRY!
JAK MINĘŁY PIERWSZE DNI?
Alicja Trościanko
Henryka Witalewska

U PROGU NOWEGO ROKU
Kazimierz Wojciechowski



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LVIII NR 36

WARSZAWA, DNIA 7 WRZEŚNIA 1975 R.

CENA 80 GR

Życze Wam pomyślnego roku!

Drogie Uczennice i Uczniowie,
Szanowne i Drogie Koleżanki i Koledzy Nauczyciele i Wychowawcy wszystkich szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.
Szanowni Rodzice!

Rozpoczynamy nowy rok pracy szkolnej, wspólnej naszej pracy — uczniów, nauczycieli i wychowawców. Z tej okazji witam Was serdecznie dziewczęta i chłopcy ze wszystkich szkół całego kraju — i Was, moi Drodzy, zebranych tutaj w Gminnej Szkole Zbiorczej w Koczale — witam Waszych rodziców i pozdrawiam gorąco Koleżanki i Kolegów, Nauczycieli i Wychowawców, wszystkich pracowników naszych szkół i placówek oświatowo-wychowawczych.

Wdzięczni jesteście rodzicom, przedstawicielom władz, całemu społeczeństwu, że są dziś z nami. Prosimy, żeby towarzyszyli nam życzliwą troską, radą i pomocą w ciągu całego roku szkolnego, tak jak dotychczas to bywało, a może jeszcze serdeczniej, bo pracy przed nami wszystkimi wiele i od każdego zależy, w jakim stopniu ją wykonamy. Chcę przy okazji serdecznie w naszym wspólnym imieniu podziękować tym, którzy zbudowali dla nas nowe szkoły, internaty i mieszkania dla nauczycieli, zdążyli na czas z remontami szkół, którzy opracowali nowe programy, podręczniki i ciekawe książki, którzy wydrukowali dla nas miliony nowych podręczników, którzy przygotowali dla Was nowe filmy i sztuki teatralne, audycje telewizyjne i radiowe, którzy wydają dla Was prasę i piszą artykuły, którzy zaopatrzyli Was w zeszyty i przybory szkolne i tym, dzięki którym macie za sobą udane, zdrowe i ciekawe wakacje!

W więc — przed nami nowy rok, kolejny nowy rok szkolny. I jak to zwykle w takiej chwili bywa, kiedy zaczyna się coś nowego i wspólnego — każdy, choćby przez chwilę, próbuje wyobrazić sobie, co mu ten nowy okres przyniesie. I zastanawia się, jakim on sam będzie, jak mu się powiedzie w gronie, wobec nowych codziennych zadań, coraz trudniejszych, każdy zastanawia się nad tym, jak sobie będzie dawał radę z samym sobą. Wiem dobrze, dziewczęta i chłopcy, że przyszliście dziś do swoich szkół inni, niż opuszczaliście je przed dwoma miesiącami — nie tylko bogatsi i dojrzalsi o to wszystko, co widzieliście, czegoście dokonali i co przeżyliście podczas wakacji (bo nikt przecież nie nudził się z założonymi rękami) — ale i bogatsi o tę myśl, o to swoje własne, osobiste marzenie: spróbuję, żeby było w tym roku lepiej, postaram się, mocniej przyłożę do roboty, pokażę sobie i innym, na co mnie stać!

Życzę Wam, każdemu z Was gorąco życzę, żeby ta myśl, to własne marzenie schowane tam gdzieś głęboko w sercu — żeby umocniło się, stwardniało w postanowienie, żeby stało się własną decyzją. I żeby każdy tę swoją decyzję wykonał w najwyższym stopniu, na jaki będzie go stać. Żeby zrealizował swoje własne marzenie — z sukcesem.

DRÓGIE DZIEWCZĘTA I CHŁOPCY!

Przez prawie dwa lata trwała dyskusja i praca — z Waszym udziałem — nad przygotowaniem Kodeksu Ucznia. Dziś również w Waszym imieniu zostaną tu złożone pod nim podpisy. My zaś przez podpisanie Kodeksu Ucznia rozumiemy będziemy Waszą gotowość do wypełniania jego postanowień. Razem uczynić musimy wszystko, aby kodeks każdego dnia był wypełniany żywą treścią. By ten uczniowski zbiór praw i obowiązków spełniał swoją rolę, wyzwalał Wasze inicjatywy, utrwalał serdeczną, dobrą atmosferę w szkołach, które przygotowują i zaprawiają Was do przyszłego dorosłego życia w społeczeństwie. Bardzo byśmy chcieli, aby życie szkolne było bogatsze również Waszą gospodarnością, Waszą troską o każdą szkołę, które jest naszym wspólnym dobrem.

Jeśli każde z Was uzna nowy Kodeks Ucznia za swój własny i potrzebny — wszystkim lepiej będzie nam się pracowało w szkołach i sprawniej osiągniemy nasz wspólny sukces.

To nie jest tak, moi drodzy, że osobisty — szkolny, życiowy sukces każdego z Was jest tylko Waszą sprawą. To nie jest nawet tak, że tylko wasi najbliżsi są nim zainteresowani. Bo z tych udanych dni i godzin, z tych wygranych potyczek z trudnościami, z samym sobą i własnymi słabościami, z tych nawet drobnych na pozór osiągnięć, które składają się na końcowy efekt, właśnie na sukces — z tego wszystkiego powstaje nasza wspólna wygrana.

SZANOWNE KOLEŻANKI I KOLEDZY NAUCZYCIELE I WYCHOWAWCY, INSTRUKTORZY ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO!

Najlepiej wiecie, z jaką nadzieją biegają dziś do Was myśli dzieci, wszystkich uczniów oraz ich rodziców. Z wieloletnich, pięknych tradycji i dnia dzisiejszego naszej rozwijającej się, socjalistycznej szkoły wyrasta ogromny szacunek dla Waszej pracy i społecznej roli. Wyrasta Wasz autorytet nauczycieli i społecznych wychowawców, który jednak zależy również w dużym stopniu od Was samych. „Wychowując nowe pokolenie powinniśmy — jak powiedział w Helsinkach I Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Towarzysz Edward Gierek — sięgać ku dobrym tradycjom, uczyć szacunku dla dorobku i wartości wnoszonych do wspólnej skarbnicy ludzkości przez każdy naród. Krzewić wzajemnie przyjazne uczucia”. Są to słowa bliskie serdecznie naszej szkole, jej programowi, postępowym tradycjom i postawie polskich nauczycieli. Myśl tę realizujemy umacniając przyjaźń z narodem radzieckim, realizujemy ją poprzez ideowy związek naszej szkoły z radzieckim systemem oświatowym. Zasadę tę upowszechniamy w świadomości naszej młodzieży w stosunku do wszystkich ludzi pracy na całym świecie.

Spółeczeństwo i władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej są głęboko zainteresowane stałym, konsekwentnym umacnianiem zasłużonego autorytetu wychowawców młodego pokolenia Polaków. Bardzo liczymy na Was oraz na pomoc i współpracę ze strony rodziców i całego społeczeństwa. Liczymy zwłaszcza na serdeczne współdziałanie w bardzo odpowiedzialnym zadaniu wychowania, wprowadzania w dorosłe, odpowiedzialne życie — starszej, dorastającej młodzieży.

I do Was, dziewczęta i chłopcy z najstarszych klas, do Was, którzy już niedługo będziecie absolwentami naszych szkół — chciałbym się specjalnie zwrócić: swoje prawo do dorosłości udowodnicie rzetelną nauką, osiągnięciami w olimpiadach, w sporcie i w pracy dla szkoły oraz środowiska, świadomą współpracą z oddanymi Wam całym sercem wychowawcami. A kolegów nauczycieli serdecznie zachęcam, żeby w trudnych, codziennych sprawach szkoły odwoływali się do opinii oraz inicjatywy i pomocy rodziców, najbliższych sprzymierzeńców nauczyciela i szkoły.

MIESZKAŃCY GMINY KOCZOLA I ZIEMI ŚLUPSKIE!

Przed dwoma laty otwieraliśmy rok szkolny w pierwszej gminnej szkole zbiorczej, dziś Wasza szkoła jest już 1514. Pragnę Wam pogratulować tej pięknej szkoły, która powstała i jest rozbudowywana przy udziale mieszkańców całej gminy. To dobrze, tak być powinno i tak już jest coraz powszechniej w całej Polsce.

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do widocznego wyraźnego rozwoju oświaty w Waszej gminie. Dziękuję Władzom województwa ślupskiego i kochalińskiego za troskę o rozwój szkolnictwa na tych ziemiach i gratuluję Wam tych osiągnięć.

To właśnie wszystko, co każdy z nas osiąga — sumuje się, ale nie w prosty, rachunkowy sposób. Sumuje się — uwielokrotniając społecznym, dobrym klimatem, wspólną satysfakcją i wspólną dumą. Składa się na kolejny, wielki krok, jaki na swojej drodze do coraz lepszego, piękniejszego, wspanialszego — zespołowym, wielkim wysiłkiem — robimy wszyscy, cały nasz naród. Rodzice i dzieci. Dorosli i młodzież. W całym kraju.

Małe dzieci mogą to jeszcze niepełnie rozumieć, nie ogarniają tych pojedynczych myśli i działań — w jedną wielką całość. Wy, dziewczęta i chłopcy — już to wiecie. Wy już zdajecie sobie sprawę (chciałabym, żeby coraz lepiej i głębiej) — wy już rozumiecie, że każde z Was, dosłownie każde, ma — może mieć — swój udział w czymś ogromnym i wspólnym, czego jesteśmy tylko częścią, ale ważną, niezastąpioną częścią, ze swoimi myślami, marzeniami, pracą i sukcesem, w tym co poeta nazwał zbiorowym obowiązkiem naszym i odpowiedzialnością — a co jest po prostu ojczyzną, co jest Polską Socjalistyczną.

Życzę Wam pomyślnego Roku!

Tekst przemówienia ministra oświaty i wychowania JERZEGO KUBERSKIEGO wygłoszonego z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego.

ŻYCZLIWA WZAJEMNOŚĆ POMNOŻY REZULTATY



Foto: Cz. Górski

Od 1 września 1975 r. wprowadzany jest do praktyki szkolnej Kodeks Ucznia. Temu wydarzeniu towarzyszy duże zainteresowanie uczniów, nauczycieli i rodziców. Obecnie dokument ten jest w szkołach czytany i analizowany. Warto więc z tej okazji raz jeszcze przypomnieć dlaczego on powstał, jak się ukształtował i co jest najważniejsze przy jego wdrażaniu.

PRZESŁANKI STWORZENIA KODEKSU

Główną inspiracją do opracowania Kodeksu Ucznia stały się uchwały VI Zjazdu partii i VII Plenum KC PZPR, w których wiele zadań partia zaadresowała do całego narodu, a także wprost

do młodzieży i poszczególnych ogniw socjalistycznego systemu wychowawczego, w tym szkoły. Uznano za sprawę szczególnie doniosłą kształtowanie socjalistycznej świadomości społecznej młodzieży i zaangażowanych postaw. Ukazywanie młodzieży naczelnych wartości socjalizmu, a zwłaszcza patriotyzmu i internacjonalizmu, poszanowania pracy i ludzi pracy, wdrażania do postępowania zgodnie z socjalistycznymi zasadami współżycia społecznego, rozwijanie aktywności i współodpowiedzialności młodych za kształt współczesnego życia i dalszy socjalistyczny rozwój kraju.

Wskazania te w odniesieniu do szkoły i środowiska uczniowskiego zobowiązywały do wprowadze-

(Dokończenie na str. 4)



25 sierpnia odbyło się w Bydgoszczy w gmachu Oddziału ZG ZNP przy ul. Mariana Buczka 19 wyjazdowe posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego ZNP, którego głównym tematem obrad była działalność ADMINISTRACJI SZKOLNEJ i ZNP na odcinku ochrony zdrowia pracowników oświaty i nauki (sprawom tym poświęcamy artykuł na str. 3).

Sekretariat Zarządu Głównego ZNP, na kolejnym posiedzeniu w dniu 27 sierpnia, rozpatrzył wstępny projekt koncepcji działalności Biblioteki ZG ZNP oraz projekt statutu i innych dokumentów bibliotecznych, które zreferował kol. Stefan A. Radomski, dyrektor d/s Biblioteki i Wydawnictw ZG ZNP. Sekretariat ZG zatwierdził projekt regulaminu czytelników i wypożyczalni Biblioteki ZG ZNP wprowadzając do tych dokumentów niezbędne uzupełnienia i poprawki. Natomiast projekt koncepcji statutu Biblioteki ZG ZNP przekazano do szczegółowego rozpatrzenia i rozważenia wyłonionemu zespołowi robocznemu, złożonemu z członków Sekretariatu ZG ZNP, który wyniki swych prac przedstawi Sekretariatowi ZG ZNP do aprobaty i ostatecznej decyzji w końcu października br.

Sekretariat ZG zapoznał się z informacją przedstawioną przez kierownika Biura Historii ZG ZG ZNP — kol. Weronikę Budziło o aktualnym stanie przygo-

towań do sesji naukowej, organizowanej w Łowiczu i Pilaszkuwie w związku z obchodami 70-lecia ZNP. Sekretariat ZG ustalił dokładny termin sesji oraz podjął niezbędne decyzje dotyczące bieżących spraw merytorycznych i organizacyjno-technicznych związanych z sesją w Łowiczu.

Sekretariat ZG wysłuchał informacji Wydziału Organizacyjnego ZG ZNP o stanie przygotowań do narady kierowników Oddziałów ZG i dyrektorów filii OUPIS, planowanej w drugiej połowie września br. w Warszawie. Zaakceptowano koncepcję narady, w czasie której działacze związkowi zostaną zapoznani z Wytycznymi na VII Zjazd PZPR oraz głównymi zadaniami ZNP w okresie przygotowań do VII Zjazdu partii. Zostanie też przedstawiona informacja o stanie realizacji uchwały plenarnej posiedzenia Zarządu Głównego ZNP z 16 czerwca br. dotyczącej nowej struktury organizacyjnej instancji i ogniw ZNP. Na naradzie przedstawiono wstępne propozycje na temat założeń do projektu planu pracy Zarządu Głównego ZNP na lata 1976—1977.

27 sierpnia odbyło się posiedzenie Kolegium Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, na którym rozpatrywano wstępną informację dotyczącą planów rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego na lata 1976—1980. W posiedzeniu kolegium uczestniczyła kol. Zofia Sztytyło, wiceprezes ZG ZNP.

27 sierpnia odbyło się w Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Energetyków spotkanie z wiceprezesem ZG tego związku — kol. Marcinem Tyminskim. Na spotkaniu tym Zarząd Główny ZNP reprezentowała kol. Aniela Biernacka, sekretarz ZG ZNP. W trakcie prowadzonych rozmów rozpatrzono sprawy związane z porządkowaniem przynależności związkowej w instytucjach resortowych, zgodnie z inicjatywą CRZZ i postanowieniami par. 11 Statutu Zrzesze-

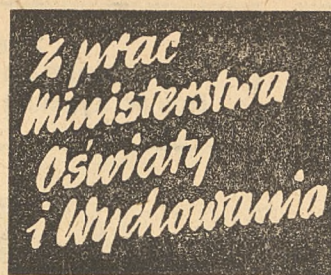
nia Związków Zawodowych w Polsce. Omawiano przynależność związkową członków zakładowych organizacji związkowych pracujących w Zakładach Elektonicznej Techniki Obliczeniowej, rozlokowanych na terenie całego kraju.

28 i 29 sierpnia Oddział Zarządu Głównego w Gdańsku zorganizował naradę pracowników urlopowanych do pracy w radach zakładowych (z udziałem prezesów rad zakładowych ZNP). Omówiono na niej zadania instancji i ogniw związkowych przewidziane do realizacji w roku szkolnym 1975/76 na terenie woj. gdańskiego. W naradzie uczestniczyła kol. Aniela Biernacka — sekretarz ZG ZNP, która odpowiadała na pytania zgłaszane przez aktyw związkowy głównie w sprawach związanych ze strukturą organizacyjną ZNP oraz stanem realizacji uchwały Plenum ZG ZNP z 16 czerwca br.

Inspektorat Pracy Zarządu Głównego ZNP zorganizował 25 i 26 sierpnia ogólnokrajową naradę inspektorów pracy.

Omawiano na niej aktualne kierunki działalności inspektorów pracy w nowej strukturze organizacyjnej ZNP. Podkreślano w szczególności konieczność wzmocnienia działalności inspektorów pracy mającej na celu udzielenie pomocy organizacjom związkowym ZNP w wypełnianiu ich merytorycznych zadań wynikających z uchwał i wytycznych naczelnych władz politycznych i państwowych — w zakresie ochrony pracy.

Na naradzie ustalono szczegółowy harmonogram prac związanych z zakończeniem konkursu bhp w szkołach zawodowych pod hasłem: „Szkoła zawodowa — szkoła kultury i bezpieczeństwa pracy”. Między innymi postanowiono, że w październiku br. inspektorzy pracy dokonają szczegółowych lustracji wszystkich szkół, które przystąpiły do konkursu oraz ocenią ich dotychczasowe osiągnięcia.



Minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski spotkał się z przebywającą w Polsce grupą uczniów szkół średnich i działaczy młodzieżowych Kuby, na czele z kierownikiem Wydziału Szkół Średnich KC Komunistycznego Związku Młodzieży Kuby — Gisela Herrera Gonzales.

Uczniowie reprezentują kubańskie szkoły noszące imiona związane z Polską i przebywali w naszym kraju na miesiecznym obozie wypoczynkowym.

Na obradującą w Genewie, pod auspicjami UNESCO, w dniach od 27 sierpnia do 4 września br., 35 sesję BIE (Międzynarodowe Biuro Oświaty) wyjechała delegacja polskich specjalistów oświatowych z I zastępcą ministra oświaty i wychowania — Jerzym Wolczykiem na czele.

Udział w 35 sesji BIE biorą przedstawiciele wszystkich krajów członkowskich ONZ.

Polska delegacja przedstawi w Genewie materiał informacyjny o dokonujących się przemianach naszego systemu oświatowego.

Decyzja Rządu ZSRR i Rządu PRL w sprawie rozszerzenia programu kształcenia w uczelniach radzieckich polskich nauczycieli języka rosyjskiego stworzyła nowe możliwości podnoszenia na wyższy poziom nauczania języka rosyjskiego w szkołach polskich.

W ubiegłym roku szkolnym 300-osobowa grupa nauczycieli polskich przebywała na rocznych studiach języka rosyjskiego w instytucjach pedagogicznych w Orle i Kijowie.

Druga już z kolei 300-osobowa grupa nauczycieli języka rosyjskiego wyjechała do ZSRR 29 sierpnia br.

Przed wyjazdem nauczyciele studenci odbyli 2-dniowe zgrupowanie w Warszawie, gdzie załatwiając ostatnie formalności związane z wyjazdem, przeprowadzili szereg przyjacielskich rozmów z pracownikami Ministerstwa Oświaty i Wychowania, przedstawicielami ZG ZNP i Instytutu Kształcenia Nauczycieli.

W przeddzień wyjazdu z Warszawy w gmachu ZG ZNP odbyło się spotkanie wyjeżdżających z ministrem oświaty i wychowania — Jerzym Kuberskim.

W spotkaniu wzięli udział: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Czesław Banach; charge d'affaires ambasady ZSRR — Georgij Ragulin; I sekretarz Ambasady ZSRR w Polsce — Egił Degław Arudowicz, prezes ZG ZNP — Bolesław Grześ, dyrektor departamentu Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — Janusz Stemperski. Obecni byli również przedstawiciele kierownictw polskich uczelni: WSP

w Krakowie i WSP w Rzeszowie, na których nauczyciele wyjeżdżający do Orle i Kijowa byli imatrykulowani.

Po pomyślnym ukończeniu studiów w ZSRR polscy nauczyciele uzyskają dyplom wyższych studiów zawodowych odpowiednich uczelni w Polsce tzn. krakowskiej i rzeszowskiej WSP. Studia w zakresie języka rosyjskiego, odbywane w instytucjach pedagogicznych ZSRR, dają nie tylko możliwość osiągnięcia perfekcji w swobodnym władaniu językiem, ale również umożliwiają poznanie historii, kultury, osiągnięć i doświadczeń budownictwa socjalistycznego w ZSRR, co dla nauczycieli języka rosyjskiego ma szczególne znaczenie.

Dzięki zwiększonemu wysiłkowi i dobrej organizacji pracy załóg wojewódzkich zakładów doskonalenia zawodowego na terenie całego kraju — Związek Zakładów Doskonalenia Zawodowego zameldował w dniu 31 lipca br. o wykonaniu zadań planu 5-letniego.

W okresie pięcioletki zakłady Związku ZDZ przeszkoliły 1511 tys. słuchaczy na wszelkiego rodzaju kursach oraz wykonały, w procesie praktycznego nauczania zawodu, produkcję i usługi o wartości 3600 mln zł.

Plan działalności gospodarczej wykonany został ze znaczną nadwyżką. Przewidywane przekroczenie pięcioletniego planu na koniec 1975 roku wyniesie około 150 proc., co daje ponad 1800 mln zł nadwyżki.

W bieżącej pięcioletce warsztaty szkoleniowe opuścił ogółem ponad 16 tys. absolwentów-robotników kwalifikowanych w najbardziej poszukiwanych grupach zawodowych i specjalnościach.

Dobre i wartościowe wyniki gospodarcze osiągane są w trakcie prowadzonych procesów praktycznego nauczania zawodu metodą nauczania i wychowania poprzez pracę społecznie użyteczną.

Szkolenie i produkcja obejmują 34 specjalności zawodowe i 12 branż przemysłowych, w tym głównie metalową, elektromechaniczną, elektroniczną, drzewną i inną.

Znaczny udział w produkcji szkoleniowej Związku ZDZ stanowią wyroby finalne, często unikalne w skali kraju, uzupełniające lub zastępujące produkcję zakładów przemysłowych, z przeznaczeniem również na eksport.

Szczególnie szybki rozwój produkcji występuje w asortymentach pomocy szkolnych i wyposażenia szkół i przedszkoli. Jest to wyraz włączenia się Związku w realizację istotnych zadań resortu oświaty i wychowania.

W Dzienniku Urzędowym MOiW nr 7 z dnia 3 lipca br. ukazały się dwa ważne dla szkolnictwa zawodowego zarządzenia.

Pierwsze dotyczy kształcenia młodzieży w zawodach i specjalnościach o szerokim profilu w niektórych szkołach zawodowych. Drugie zaś mówi o szczegółowym trybie organizowania, zasad kontroli oraz finansowania praktycznej nauki zawodu uczniów szkół zawodowych. Jest to oczekiwane przez zakłady pracy i dyrekcje szkół zawodowych zarządzenie, stanowi bowiem wykładnię Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 lutego 1974 roku w sprawie zasad kontroli i finansowania praktycznej nauki zawodu dla uczniów szkół zawodowych.

Z dniem 1 stycznia 1976 roku wejdzie w życie zarządzenie ministrów: nauki, szkolnictwa wyższego i techniki oraz oświaty i wychowania w sprawie nagród resortowych za rozwój i upowszechnienie masowych form wychowania fizycznego i sportu wśród młodzieży szkolnej.

Nagrody resortowe przyznawane będą szkołom podstawowym, ponadpodstawowym i wyższym za wybitne wyniki w upowszechnianiu sportu, za nowe oryginalne rozwiązania, sprzyjające realizacji programu wychowania fizycznego, za osiągnięcia w zakresie społecznego budownictwa urządzeń i obiektów sportowych.

Nagrody resortowe przeznaczone na zakup sprzętu sportowego, przyznawane będą przez właściwych ministrów na podstawie opinii Komisji, działającej przy MOiW.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY

Dyrekcja i Rada Zakładowa Liceum Ogólnokształcącego im. Juliana Marchlewskiego w Mińsku Mazowieckim wyraża ogromne zadowolenie z trwającej już dwa lata współpracy z Wydziałem Chemii Politechniki Warszawskiej i przesyła serdeczne podziękowanie Panu Dziekanowi oraz mgr. Waldemarowi Suszczewskiemu za piękny przykład patronatu wyższej uczelni nad szkołą średnią.

Prowadzone w szkole wykłady naukowe pt. „Metody chromatograficzne”, „Analiza spektroskopowa” oraz zajęcia konsultacyjne z fizyki pozwoliły uczniom młodzieży głównie kierunkowi rozwoju niektórych działów chemii, fizyki oraz poznać pracę ludzi nauki. Członkowie koła chemików naszej szkoły zwiedzili pracownię chemiczną Wydziału Chemii, a także obserwowali ciekawe doświadczenia. Wzbogacona została

przez Wydział Chemii nasza szkolna pracownia chemiczna w pomoce naukowe i szkło laboratoryjne. Ogromną satysfakcję sprawili nam pracownicy nauki, uczestnicząc w egzaminie maturalnym. Krótka wymiana uwag na temat wiedzy naszych absolwentów i zgodność w ocenie tej wiedzy są szczególnie ważne w naszej szkolnej pracy. Maturzystka zdająca chemię na egzaminie dojrzałości z wyróżnieniem otrzymała z rąk pracownika naukowego Politechniki Warszawskiej wartościową książkę z dedykacją. W minionym roku nawiązano też kontakty między studentami a młodzieżą szkoły. Pięknie zaprezentowała się grupa studentów zagranicznych z Wietnamu i Czechosłowacji na wieczornicy poświęconej ONZ. Studenci zaprosili młodzież liceum na organizowane przez siebie imprezy. Do-

szedł do skutku obóz zimowy naszej młodzieży w Zakopanem zaplanowany przez Radę Wydziału SZSP.

Podkreślić należy bardzo serdeczny, przyjazny i koleżeński stosunek kadry naukowej i studentów Wydziału Chemicznego do naszych nauczycieli i młodzieży. Na tak zbudowanych podstawach współpracy można będzie tworzyć jeszcze ciekawsze plany na najbliższy rok szkolny.

Organizatorami form współpracy z ramienia liceum są: zastępca dyrektora — JANINA JENSEN, nauczyciel chemii — HENRYK ŚWITKOWSKI, nauczyciel fizyki — SŁAWOMIR ZIEMICKI. Ci nauczyciele odbywają wspólne zebrania z dziekanem i Radą Wydziału SZSP, w celu omówienia potrzeb w zakresie patronatu, oceny form współpracy i planów na przyszłość. Te bliskie kontakty trwają dopiero 2 lata, a już da się zaobserwować wśród uczniów i absolwentów mińskiego liceum większe zainteresowanie studiami technicznymi, a w szczególności chemicznymi.

JANINA JENSEN



Aktyw Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zawierciu zorganizował w bieżącym roku VI Wojewódzki Zlot Turystyczny dla uczczenia XXX rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem. W imprezie wzięło udział około 600 nauczycieli wraz z rodzinami. Grupy zlotowe przeszły trasami turystycznymi po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej.

W uroczystym zakończeniu imprezy, które odbyło się w Podlesicach, wzięli udział: przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR —

Edward Korczyk, kierownik Oddziału ZNP w Katowicach — Włodzisław Letek, przedstawiciel terenowych władz partyjnych, oświatowych i związkowych.

Uczestnicy zlotu złożyli kwiaty pod tablicą pamiątkową, gdzie przed laty grupa partyzancka rozgromiła zmotoryzowany oddział niemiecki. W programie artystycznym wystąpił chór nauczycielski z Katowic i młodzieżowy zespół estradowy z II Liceum Ogólnokształcącego w Zawierciu.

Z inicjatywy zarządu Sekcji Rencistów i Emerytów oraz byłej Powiatowej Rady Zakładowej ZNP w Nowym Mieście Lubawskim została niedawno zorganizowana dwudniowa wycieczka autokarem do Warszawy. 50-osobowa grupa emerytowanych nauczycieli poznała najnowsze dziełnice

i trasy oraz zabytki naszej stolicy, zwiedziła Stare Miasto, Mariensztat, Port Lotniczy, Pałac Łazienkowski, Zamek Królewski, Pałac Kultury. Wieczór spędzono w teatrze. Największe wrażenie na uczestnikach zrobiły miejsca straceń i kaźni hitlerowskiego okupanta. Pobudziły one wspomnienia o ciężkich latach okupacji. Z tym większą satysfakcją i radością podziwiano rozmach budownictwa i piękno naszej od nowa odbudowanej stolicy.

W miłej atmosferze przebiegała spotkań nauczycieli emerytów w śródmieściu Łodzi. Odbywały się one zwykle w Klubie Nauczycielskim przy ulicy Piotrkowskiej 137. Atrakcją tych zebrań są występy chóru nauczycielskiego pod batutą prof. Salskiego. Po części oficjalnej, w czasie której zebrani dyskutowali nad progra-

mem swojej pracy, odbywa się część towarzyska przy herbatce. Kolejdy emeryci lubią te spotkania, czemu dają wyraz w listach do redakcji „Głosu”.

Staraniem Rady Zakładowej ZNP w Słupsku zorganizowano dla członków Sekcji Emerytów pięciodniową wycieczkę do Warszawy. Stolica była głównym celem wycieczki, tu nauczyciele spędzili najwięcej czasu, zwiedzając zarówno zabytkowe Stare Miasto, miejsca upamiętnione krwią pomordowanych, jak i nowo budowane dzielnice, obiekty i trasy przelotowe, a wycieczką korzystali z rozrywek kulturalnych. Stąd robiono „wypady” do Wilanowa oraz nad Zalew Zegrzyński do Białobrzegów, gdzie istnieją znakomite warunki do odpoczynku. Po drodze zatrzymano się również w

Toruniu, który święcił właśnie 700-lecie uzyskania praw miejskich. Nauczyciele emeryci, uczestnicy tej wycieczki, doceniając trud organizatorów, składają im tą drogą, serdeczne podziękowanie.

Rada Zakładowa ZNP w Jeleniej Górze zorganizowała — wzorem lat ubiegłych — wczesny wymiennie w Bantzen. W zamian za to nauczyciele niemieccy spędzili urlop w Karpaczu. Uczestnicy wczasów polscy pedagodzy przysłali do redakcji list ze słowami uznania i wdzięczności dla organizatorów wypoczynku. Wczasy w NRD okazały się bardzo udane, było mnóstwo atrakcji i dobre warunki wypoczynku. A ponadto — piszą nauczyciele — mogliśmy pogłębić znajomość języka niemieckiego. Aby więcej takich inicjatyw!

Dokładniej temat brzmiał: działalność administracji szkolnej i Związku Nauczycielstwa Polskiego na rzecz ochrony zdrowia i wypoczynku pracowników oświaty i nauki.

Nad tym problemem obradowało Prezydium Zarządu Głównego ZNP w dniu 25 sierpnia bieżącego roku. Tym razem w Bydgoszczy.

Stan zdrowia nauczycieli znajduje się w centrum zainteresowania zarówno administracji szkolnej, jak i organizacji związkowej. Problem ochrony zdrowia pedagogów znalazł miejsce w pragmatyce; do czuwania nad stałą poprawą opieki zdrowotnej, wypoczynku i leczenia obli-guje instancje związkowe Uchwała XI Zjazdu Delegatów. Bardzo istotne zadania w tym zakresie zawarte są w wytycznych Biura Politycznego KC PZPR, Prezydium Rządu i CRZZ. Istnieją też odpowiednie zarządzenia Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej.

Zarząd Główny ZNP jest w trakcie zbierania szczegółowych materiałów, które przyniosą obraz stanu zdrowia kadry pedagogicznej, możliwości korzystania z opieki lekarskiej, ogólnej, specjalistycznej i z pomocy szkolnej służby zdrowia. Po opracowaniu materiałów możliwe będzie sformułowanie odpowiednich wniosków i opracowanie pełnego programu działania. Jeszcze w bieżącym roku odbędzie się plenarne posiedzenie ZG ZNP na ten temat.

Obrady Prezydium ZG ZNP nie bez powodu zostały zorganizowane w Bydgoszczy. Chodziło o zaznajomienie się z doświadczeniami byłego okręgu bydgoskiego, bowiem ma on nie-mały dorobek w dziedzinie roz-wijania opieki nad zdrowiem pracowników oświaty i nauki, ich wy-poczynkiem i rekreacją.

Działalność na rzecz zdrowia to, oczywiście, nie tylko zapewnienie odpowiedniej opieki lekarskiej i leczenia sanatoryjnego, składa się na nią również wypoczynek, re-kreacja, profilaktyka. W byłym okręgu bydgoskim interesowano się i zabiegano o jak najlepszy rozwój wszystkich tych składni-ków. Od razu trzeba powiedzieć, że współpraca zainteresowanych ogniw ZNP, władz oświato-wych i administracyjnych — były tu bardzo ścisłe. Dlatego też za-pewne można odnotować cenne rezultaty.

Zacznijmy od profilaktyki. Wszyscy nauczyciele, co roku poddawani są okresowym badaniom lekarskim, które obejmują badania ogólne, radiofoto-graficzne i specjalistyczne. Bada-nia te przeprowadzają lekarze szkolni, poradnie ogólnej i aka-demickiej służby zdrowia oraz za-kłady społecznej służby zdrowia. O niezbyt częstym tego najlepiej świadczy niepokojący zresztą fakt, że w czasie ubiegłorocznych badań rentgenowskich wykryto aż 32 wypadki zachorowań na gruźlicę.

Bardzo istotną rolę w profilak-tyce spełnia szkolna służba zdro-wia. Niestety, zarówno jej liczeb-ność, jak i zakres działania są skromne.

Dla uzasadnienia tego stwierdzenia, parę liczb. W miastach byłego województwa bydgoskie-go działało 756 szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, a w nich zaledwie 435 gabinetów le-karskich i tylko 170 stomatolo-gicznych. Na wsiaach sytuacja jest jeszcze trudniejsza. Jedyne 16 — na ogólną liczbę 1758 — placówek wiejskich posiadało gabinety le-karskie, a 6 — stomatologiczne.

Odnótować też trzeba poważny brak lekarzy w szkolnej służbie zdrowia. W ubiegłym roku zapo-trzebowanie na szkolnych lekarzy było zaspokojone tylko w 65 proc. Fakt ten tłumaczy się tym, że w ogóle bydgoska służba zdro-wia cierpi na niedobór lekarzy, i jest on wyższy niż przeciętnie w innych województwach, a już zwłaszcza stomatologów. W tej sytuacji zarządzenie ministra zdrowia i opieki społecznej w sprawie świadczeń dla personelu pedagogicznego w praktyce tylko w niewielkim stopniu było reali-zowane.

Owszem, lekarze szkolni na ogół udzielają nauczycielom po-rad, wydają skierowania na lecze-nie specjalistyczne oraz recepty, ale dzieje się to z reguły na za-sadzie grzeczności i wzajemnych dobrych stosunków. Z grzeczno-sci tej nie korzysta już na ogół personel administracyjny i tech-niczny. Żaden z lekarzy szkol-nych nie wydaje zwolnień lekar-skich, po zwolnieniu trzeba się udać do lekarza rejonowego, co jest nie tylko stratą cennego nau-czycielskiego czasu, ale także nie-żyłowym absurdem.

Największe niedostatki wystę-pują w zakresie opieki stomatolo-gicznej, spowodowane właśnie brakiem specjalistów. Są szkoły z wyposażonymi i nieczynnymi gabinetami stomatologicznymi, bo nie mogą zdobyć lekarza den-tysty. Niepokoją przy tym ten-dencje do likwidacji tych gabinet-ów i skierowania uczniów i nau-czycieli wyłącznie pod opiekę przychodni rejonowych.

Z przeprowadzonych badań i analiz wynika, że nauczyciele naj-częściej cierpią na choroby reu-matyczne, układu krążenia i ukła-du pokarmowego. Jednocześnie najtrudniej jest zaspokoić potrze-by leczenia reumatologicznego chorób górnych dróg oddech-owych.

O nie najlepszym stanie zdro-wia bydgoskich nauczycieli naj-wymowniej świadczy fakt, że w

wym deficycie w Bydgoszczy, by-ło zadaniem bardzo trudnym. Ale okazało się realne dzięki... Nau-czycielskiej Spółdzielni Mieszka-niowej „Znicz”. No tak, dzięki mieszkaniom, które wygospoda-owała spółdzielnia, możliwe by-ło ściągnięcie lekarzy spoza wo-jewództwa. Z dużą pomocą przy-szedł także Urząd Miejski w Byd-goszczy.

Obecne pomieszczenie trakto-wane jest jako zastępcze. Ta sama Spółdzielnia „Znicz” budować bę-dzie specjalny gmach z zapleczem dla Przychodni; budowę przewi-duje się na lata 1976—80.

Realizując wspólny program, Rada Zakładowa ZNP i Wydział Oświaty w Bydgoszczy zorganizo-

Oddzielnie trzeba powiedzieć o leczeniu nauczycieli akademickich. Bydgoskie miało dwa własne ośrodki aka-demickie — w stolicy wojewódz-twa i w Toruniu. W Bydgoszczy jest jedna **Międzyuczelniania Przychodnia Akademicka**, ma ona bardzo skromne warunki lokalo-we, niepełne wyposażenie (brak np. pracowni RTG), brakuje także specjalistów: okulisty, laryngolo-ga i neurologa. W tej sytuacji Przychodnia nie może objąć peł-ną opieką studentów i nauczycieli akademickich, a pracownicy ad-ministracyjni i techniczni mogą leczyć się tylko w przychodniach rejonowych. Pomimo trudnych warunków, badania wstępne pra-

W obradach prezydium wzięli udział zaproszeni go-ście: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — **Czesław Ba-nach**; kierownik Wydziału Oświaty i Kultury NK ZSL — **Ludwik Maceczek**; wice-dyrektor Departamentu Kadr Ministerstwa Oświaty i Wychowania — **Mirosła-wa Babulowa**; wicedyrektor Departamentu Admini-stracji i Budżetu Minister-stwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki — **Ta-deusz Jakubowski**; przed-stawicielka Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej — **dr Danuta Cwiklińska**, sekretarz WKZZ w Byd-goszczy — **Tadeusz Polański**, kurator oświaty i wy-chowania w Bydgoszczy — **Zbigniew Węgiński**, przed-stawiciel bydgoskiej służ-by zdrowia.

Obrady prowadził prezes Zarządu Głównego ZNP, **Bolesław Grześ**. Wpro-wadzeniem do dyskusji były dwa referaty: wiceprezesa ZG ZNP **Tadeusza Tocza** i kierownika Oddziału ZG ZNP w Bydgoszczy **Zyg-munta Meisnera**.

remonty, unowocześnienie i wy-posażenie ośrodków wypoczynko-wych. Z funduszy związkowych wydatkowano na ten cel około 4,5 mln złotych. Na poprawę i mo-dernizację wyposażenia nauczy-cielskich sanatoriów resort zapła-nował 6 mln złotych.

W związku ze sfeminizowaniem zawodu nauczycielskiego dotych-czas na ogół organizowano formy wypoczynku biernego. Nie jest to chyba słuszne założenie, należy spopularyzować i w znacznie szerszym zakresie organizować wypoczynek czynny, a więc obo-zy wędrowne, rajdy, wczasy w mieście, które mają szczególne walory poznawcze. Trzeba przede wszystkim zachęcić młodych nau-czycieli i umożliwić im aktywny wypoczynek, korzystanie z róż-nych form turystyki.

Konieczne są systematyczne badania, jak w codziennej prak-tyce realizowane są postanowie-nia w zakresie ochrony zdrowia pracowników oświaty i nauki. W oparciu o nie należy opracowy-wać odpowiednie programy dzia-łania.

Niezbędna jest dalsza rozbu-dowa bazy sanatoryjnej i wcza-sów leczniczych.

Członkowie Prezydium ZG ZNP odwiedzili sanatorium w Ciecho-cinku. Dyrekcja Sanatorium ma piękne plany rozbudowy obiektu, dzięki czemu wzrosła liczba miejsc i kuracjusze większą część zabiegów mogliby odbywać na miejscu. Trwają pertraktacje z władzami nowego województwa włocławskiego o wstawienie roz-budowy do planów i „portfeli” wykonawców. Należy mieć na-dzieję, że potrzeby nauczycieli znajdą zrozumienie gospodarzy.

Szczególną opieką trzeba oto-czyć zdrowie młodych nauczycieli. Niezbędne jest, aby władze oś-wiatowe skrupulatnie egzekwo-wały obowiązek okresowych ba-dań pedagogów. Trzeba również zwrócić uwagę na stan zdrowia nauczycieli studiujących. Zdwojo-ny wysiłek, jaki jest od nich wymagany, często niekorzystnie odbija się na stanie ich zdrowia.

W programach działania należy mocno zaakcentować ułatwianie drogi do lekarza nauczycielom wiejskim. Obecnie droga ta, zwłaszcza do specjalistów, jest i długa, i trudna.

I jeszcze jedna sprawa: na stan zdrowia nauczycieli poważny wpływ ma żywienie. Trzeba roz-szerzyć możliwości korzystania ze stołówek szkolnych na wszystkich chętnych pedagogów, zapewnić posiłki dojeżdżającym do szkół zbiorczych.

Z doświadczeń bydgoskich moż-na wiele skorzystać: organizacja nauczycielskich przychodni lekar-skich, własnych ośrodków wcza-sowych, klubów nauczycielskich, ogródków działkowych — są to inicjatywy w pełni zasługujące na naśladowictwo.

Zdrowie nauczycieli jest nie-zmiernie cenne, od tego zależy przecież pomyslna praca naszych szkół. Dlatego stałym i naczelnym zadaniem jest ścisłe współdzia-łanie odpowiednich resortów i Związku, aby pedagogzy zdrowi byli i mieli zagwarantowany do-bry wypoczynek po pracy.

ALICJA RACEWICZ

PREZYDIUM ZG ZNP

ŻEBY ZDROWI BYLI

ubiegłym roku aż 521 pedagogów korzystało z urlopów dla porato-wania zdrowia (na ogólną liczbę 2609), a ze zniżki godzin z tego powodu 221 osób. Zapomogi z funduszu zdrowotnego otrzymało w 1974 roku 1308 nauczycieli, a do maja bieżącego roku — 587.

W tej sytuacji w byłym wo-jewództwie bydgoskim niektóre rady zakładowe, wspólnie z wydziałami oświaty, podjęły starania, aby we własnym zakresie pomóc chorującym. W Bydgoszczy, Toruniu, Inowrocła-wiu, Chojnicach, Grudziądzu, Wyrzysku, Golubiu — Dobrzyniu, po wnikliwej analizie potrzeb i możliwości, opracowano progra-my kompleksowego rozwiązywa-nia spraw zdrowotnych i socjal-nych pracowników oświaty. Pro-gramy te między innymi zakła-dały: uruchomienie własnych oś-rodków wczasowych, zorganizo-

czynkowe (w Sokole Kuźnicy i w Wielu — oba mają po 500 miejsc w sezonie) oraz pracownicze og-ródki działkowe. Ogródki zajmu-ją około 3 ha, w sumie 72 działki. Użytkownikami są głównie rodzi-ny, w których i żona, i mąż są nauczycielami. Zagospodarowane zostały w ciągu niespełna dwóch lat.

Bydgoscy nauczyciele mają też własny klub, bardzo ładny, piękn-y wystrój wnętrza, wygodny.

Skoro mowa o własnych sezo-nowych ośrodkach, trzeba też wspomnieć, że Wymyśl ma swój ośrodek w Kopernicy, na 150 miejsc w sezonie, Tuchola — w Białej (200 miejsc), a Golub-Dobrzyń w Oko-pinie (120 miejsc). Gospodarzami tych ośrodków były rady zakła-dowe wspólnie z wydziałami oś-wiaty. W bieżącym roku placów-

owników wyższych uczelni są wykonane na bieżąco; gorzej jest natomiast z badaniami okresowy-mi, nie prowadzi się badań profi-laktycznych. Bo dodać trzeba, że na jednego lekarza przypada w przychodni 3 tys. pracowników i studentów, a na stomatologa — 2 tys.

Obecna sytuacja wyraźnie po-prawia się — w najbliższych la-tach — w budowanym Ośrodku Nauki w Fordoniu, w pierwszej kolejności ma być wzniesiony zespół opieki zdrowotnej, który zapewni leczenie wszystkim pra-cownikom akademickim i studen-tom.

W Toruniu Akademicka Przy-chodnia Lekarska ma bardzo do-brą bazę loaklową, wyposażona jest w pełni w nowoczesny sprzęt i urządzenia specjalistyczne, z jej



wanie nauczycielskich przychodni lekarskich i międzyszkolnych stołówek, a także utworzenie klubów nauczycielskich i założenie pracowniczych ogródków dział-kowych.

Do tej pory program ten w peł-ni zrealizowała jedynie Byd-goszcz, w innych miastach — ty-lko częściowo, i le to też jest coś.

Przed wszystkim zorganizowa-no **Nauczycielską Przychodnię Lekarską**. Organizatorzy: **Rada Zakładowa ZNP oraz Wydział Oświaty w Bydgoszczy**. Przychod-nię ulokowano w budynku szkol-nym, oczywiście, pomieszczenia są odizolowane, z oddzielnym wej-sciem.

Uczestnicy obrad mieli okazję odwiedzić nową placówkę, obej-rzeć 11 gabinetów zabiegowych i lekarskich. Prowadzone jest tu leczenie ogólne, ginekologiczne, stomatologiczne. Obecnie poszu-kiwany jest lekarz laryngolog, czeka na niego dobrze wyposażo-ny gabinet. Również i inne gabi-nety są starannie wyposażone w niezbędne urządzenia i sprzęt me-dyczny.

Pozyskanie lekarzy specjalistów dla Przychodni, przy ich dotkli-wały dwa własne ośrodki wypo-

ki miały znacznie lepszy standar-d, na ich doposażenie przeznaczono ponad milion złotych. Własny o-środek wypoczynkowy organizuje również Toruń. A ponadto Kura-torium Bydgoskie i OUPiS posia-dają ośrodek w Jastrzębiej Gó-rze dla 900 nauczycieli.

Dzięki tym ośrodkom, plus przydziały z puli ZG ZNP i mini-sterstwa, zapotrzebowanie na miejsca wczasowe zostało w pełni zaspokojone. Z wypoczynku na wczasach skorzystało w bieżącym roku 7029 pracowników oświaty z terenu byłego województwa, podczas gdy trzy lata temu mogło skorzystać tylko 2362. Jest to bardzo poważny sukces.

Znacznie trudniej jest zaspoko-ić zapotrzebowanie na wczasy lecznicze i sanatoria. Zwłaszcza duże są potrzeby w zakresie le-czenia chorób reumatycznych i układu krążenia. Przydziały skier-owań do uzdrowisk są małe, a okres wyczekiwania na nie wy-dłuża się często do kilku miesię-cy. W 1971 roku liczba wniosków na leczenie sanatoryjne i na wczasy lecznicze wynosiła 1558, miejsc było 1076, w bieżącym ro-ku złożono 1736 wniosków a licz-ba miejsc wcale nie wzrosła.

opieki korzystają wszyscy praco-wnicy i studenci.

Materiał zaprezentowany na posiedzeniu Prezydium ZG ZNP oraz głosy w dyskusji pozwalają na wyprowadzenie szeregu wniosków. Z chwilą utworzenia funduszu socjalnego i zdrowia możliwości resortu i Związku w zakresie zapewnienia nauczycielom odpowiedniego wy-poczynku i opieki zdrowotnej po-ważnie wzrosły. Przy czym trze-ba powiedzieć, że zarówno resort, jak i Związek dokładają wszel-kich starań, aby z obowiązków tych jak najlepiej się wywiązać. Do niedawna starano się przede wszystkim o ilościowy rozwój wczasów, chodziło o zapewnienie maksymalnej liczby miejsc wcza-sowych dla pracowników oświaty. W bieżącym roku zapotrzebowa-nie na wczasy zostało w pełni za-spokojone, zanotowano nawet sporo zwrotów skierowań. Obec-nie więc nacisk będzie położony na systematyczne polepszenie standardu ośrodków wczasowych, na poprawę jakości wypoczynku; na ten cel przeznaczane będą od-powiednie środki.

W bieżącym roku resort prze-zaczył ponad 6 mln złotych na



Po raz pierwszy szkoły podstawowe rozpoczęły nowy rok pracy 21 sierpnia. Jak wyglądał start w tym nowym terminie? Czy istotnie były tak poważne kłopoty z frekwencją uczniów, jak to się słyszało tu i ówdzie? Jak wyglądało zaopatrzenie w podręczniki? Czy na czas ukończono remonty? Odpowiedzi na te i inne pytania szukaliśmy w szkołach warszawskich — w kilka dni po rozpoczęciu nowego roku szkolnego — 26 i 27 sierpnia.

Szkola nr 76 w Falenicy — przy telefonie dyrektorka Sabina Balcererek.

— Prawdę mówiąc w ciągu roku szkolnego było nierzadko więcej uczniów nieobecnych, niż w pierwszy dzień roku szkolnego. W poszczególnych klasach brakowało po 2 lub 3 uczniów. W sumie w naszej szkole, liczącej 453 dzieci i młodzieży, nieobecnych było 5—6 proc. Większość tych, którzy się nie stawili 21 sierpnia — już wcześniej prosiła o usprawiedliwienie. No i niemal wszyscy spóźnieni pojawili się w poniedziałek 25 sierpnia.

Jeśli zaś chodzi o pierwszoklasistów, to oczywiście, wszyscy stawili się w komplecie. No i rzecz jasna, również nauczyciele byli obecni w 100 proc. — zresztą wszyscy już byli — do dyspozycji szkoły na kilka dni przed rozpoczęciem roku.

Zaopatrzenie w podręczniki? Z wyjątkiem tych, których nie ma jeszcze w księgarniach (a między innymi „Wychowania obywatelskiego” i „Przysposobienia obronnego”), mamy wszystkie.

Inne kwestie? Otóż w ciągu roku będzie u nas dalej przeprowadzany remont kapitalny szkoły, rozpoczęty już dość dawno, mamy jednak nadzieję, że nie będzie on paraliżował w jakiś znaczący sposób naszej pracy...

Szkola Podstawowa nr 219 im. Wandy Wasilewskiej — przy telefonie dyrektorka Daniela Witek

— W pierwszym dniu nie stawili się tylko kilkoro dzieci, a więc sytuacja wyglądała tak, jak w poprzednich latach 1 września. Gros nieobecnych już wcześniej się usprawiedliwiła (tak np. jedna z naszych uczennic wyjechała z „Gawędą” do Stanów Zjednoczonych). A jeśli jakieś dziecko nie pojawiło się i nie było od jego rodziców żadnych wieści, znaczy to, zazwyczaj, że zmieniło miejsce zamieszkania i szkołę. Były to jednak przypadki unikalne.

Tak więc z frekwencją nie mieliśmy w zasadzie żadnych kłopotów, mamy natomiast pewne problemy kadrowe. Otóż nie jesteśmy w stanie zapewnić odpowiedniej liczby godzin (szkoła jest niewielka — liczy niepełne 400 uczniów) wszystkim specjalistom i dlatego nie mamy specjalistów, ani do wychowania muzycznego, ani do wychowania plastycznego, ani też do zajęć praktyczno-technicznych. Brak nam także — i to już drugi rok — nauczyciela do wf, poprzedni przeszedł do innej pracy, a nowi niezbyt chętnie się zgłaszają, bo szkoła nie ma w zasadzie warunków do należytego prowadzenia wychowania fizycznego.

Szkola Podstawowa nr 5 na Żoliborzu — przy telefonie dyrektor Tadeusz Mościński.

Nieobecnych było niewiele, na 700 uczniów tylko kilkunastu.

Jakie mam kłopoty? Otóż jedna z nauczycielek właśnie w pierwszych dniach roku musiała się poddać operacji i nie mam jeszcze — jak do tej pory — żadnego zastępstwa.

Drugi problem, to klasy pierwsze. Chodzi mianowicie o to iż planowaliśmy, że będziemy mieli w klasach pierwszych tylko około 90 uczniów. Mamy tymczasem 120 — i tylko planowane trzy klasy.

(Dalszy ciąg na str. 5)

(Dokończenie ze str. 1)

nia w nich wielu istotnych zmian jakościowych, a zwłaszcza polepszenia pracy ideowo-wychowawczej szkoły, przy maksymalnym uruchomieniu energii i możliwości samych uczniów, do zwiększenia roli organizacji ideowo-wychowawczej w środowisku szkolnym jako jednego z głównych sojuszników i współpartnerów nauczyciela w kształtowaniu obywatelskich postaw młodzieży.

Z poszukiwania coraz skuteczniejszych sposobów realizacji tych założeń, zmierzających do rozszerzania w praktyce zasad samowychowania, samorządności i współodpowiedzialności uczniów za realizację wspólnych z nauczycielami celów i zadań, zrodziła się myśl opracowania praw i obowiązków ucznia. Myśl ta została odnotowana w programie działania Ministerstwa Oświaty i Wychowania na lata 1972-1975.

Poważnym uzasadnieniem do opracowania i wprowadzenia Kodeksu Ucznia stały się także wyniki badań sytuacji wychowawczych wśród młodzieży. Potwierdzały one zaobserwowane procesy przyspieszonego dojrzewania psychicznego i społecznego młodzieży, jej zwiększoną wrażliwość i krytycyzm w stosunku do dorosłych, w tym także nauczycieli.

Stopniowo zaczął się rozszerzać udział ilościowy i jakościowy ZHP w życiu szkoły. Aktyw organizacji młodzieżowych zgłaszał wiele inicjatyw zmierzających do szerszego współudziału młodzieży w życiu szkoły, a także sygnalizował, że istniejące w niektórych szkołach regulaminy nie ujmują spraw najważniejszych, natomiast jest w nich wiele nakazów i zakazów, sprzających raczej autokratycznym zwyczajom w kierowaniu życiem szkoły, a nie rozszerzaniu płaszczyzn aktywności młodzieży, demokratyzacji i wzajemnemu współdziałaniu ucznia z nauczycielami. Ponadto jest też sporo różnic w traktowaniu uczniów i ich organizacji między poszczególnymi szkołami, co rodzi konfliktowe sytuacje we wzajemnym spełnianiu oczekiwań między nauczycielami i uczniami.

Chęć wyeliminowania niekorzystnych sytuacji stała się także ważną przesłanką do tworzenia Kodeksu Ucznia.

UKSZTAŁTOWANIE DOKUMENTU

Harcerski tygodnik „Na przelaj” przy aprobacie Głównej Kwatery ZHP wspólnie z Departamentem Wychowania w Szkole, Rodzinie i Środowisku Ministerstwa Oświaty i Wychowania rozpoczął w 1973 r. na łamach pisma specjalną akcję pod hasłem „Wszyscy redagujemy Kodeks Ucznia”. Chodziło o to, aby młodzież uczniowska najlepiej znająca potrzeby własnego środowiska, zgłaszała do redakcji takie propozycje do punktów kodeksu, które najlepiej odpowiadają jej potrzebom i wyobrażeniom o tego typu dokumencie, a także żeby ułożyła taki kodeks, zgodnie z którym chciałaby postępować. Dyskusje nad charakterem i koncepcją kodeksu prowadzono także na kursach wakacyjnych nauczycieli i obozach harcerskich.

Po zebraniu odpowiedniej ilości propozycji „Na przelaj” w uzgodnieniu z Ministerstwem Oświaty i Wychowania, ogłosiło pierwszy projekt kodeksu. Do redakcji wpłynęło wówczas tysiące wypowiedzi i propozycji uczniów i nauczycieli z całego kraju.

W kwietniu 1974 r. projekt kodeksu był przedmiotem Krajowej Rady Aktywności Młodzieży Szkół Ponadpodstawowych, w której uczestniczyło 400 osób, członków ZHP, ZMS i ZSMW. Następnie opublikowano go w „Sztandarze Młodych”. Rozpoczęła się szeroka dyskusja w wielu środowiskach, w tym także w prasie, radiu i telewizji. Ukazywały się wywiady i artykuły w „Trybunie Ludu”, „Życiu Warszawy”, „Sztandarze Młodych”, „Głosie Nauczycielskim”, „Polityce”, „Walce Młodych”, „Kierunkach”, „Prawie i Życiu”, w „Motywach”, „Wychowaniu Obywatelskim” oraz gazetach regionalnych. Wiele tych wypowiedzi z aprobatą ustosunkowywało się do kodeksu, a jednocześnie ostro krytykowało poszczególne sformułowania.

Przedstawiciele Głównej Kwatery ZHP, „Na przelaj”, „Sztandarze Młodych” oraz Ministerstwa Oświaty i Wychowania zorganizowali konsultacje i dyskusje z radami pedagogicznymi i kolektywami uczniowskimi w 50 szkołach, uzyskali opinię od wszystkich kuratorów oświaty i wychowania, Instytutu Badań nad Młodzieżą i Instytutu Badań Pedagogicznych.

Na podstawie tych opinii zrehabilitowano nową wersję kodeksu, która w końcu 1974 r. stała się przedmiotem specjalnego referatu i dyskusji na posiedzeniu — powołanej przez premiera PRL — Rady do Spraw Wychowania, organu uprawnionego do opiniowania i koordynacji ważniejszych działań i dokumentów w sprawach wychowawczych.

Podczas zebrania Rady do Spraw Wychowania wypowiedzieli się nad referatem i projektem kodeksu przedstawiciele resortów, działacze polityczni i społeczni, literaci, teoretycy i praktycy wychowania, zaproszeni rodzice oraz działacze organizacji młodzieżowych, w tym uczniowie.

Na podstawie opinii Rady do Spraw Wychowania powstała kolejna, bardziej precyzyjna i dojrzała wersja projektu kodeksu, która zgodnie z decyzją Rady jeszcze raz została poddana do wiadomości opinii publicznej w „Głosie Nauczycielskim”, „Sztandarze Młodych” i „Na przelaj”. Wersja ta spotkała się z pozytywnymi opiniami uczniów, nauczycieli i wielu środowisk, w tym także organizacji zainteresowanych sprawami wychowania i publicystów. Nadesłane drobne uwagi zostały rozpatrzone i wprowadzone przez Prezydium Rady do Spraw Wychowania i przyjęto decyzję, aby rozpocząć wdrażanie kodeksu do praktyki od 1.X.1975 r.

Cały więc system tworzenia kodeksu jest dowodem wspólnej pracy uczniów, nauczycieli i wszystkich środowisk zaintereso-

Następnie sprecyzowane są prawa i obowiązki ucznia wraz z określeniem kompetencji uczniowskich przedstawicieli oraz przypomnieniem wyróżnień i kar.

Wszystko to stanowi integralną całość dokumentu. Podstawą treściową kodeksu jako całości stała się marksistowska zasada, wyrażająca się w tym, że człowiek dla drugiego człowieka jest najwyższą wartością, a jego postawa i charakter kształtują się najsukuteczniej przez aktywne działanie i współudział razem i innymi w rozwiązywaniu różnych ważnych dla danego środowiska problemów.

Stąd też wynika nie tylko możliwość, lecz i konieczność wzajemnego zrozumienia i dobrego współdziałania uczniów i nauczycieli, wychowanków i wychowawców.

Budowanie rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego wymaga przygotowywania ludzi o wysokim poziomie kultury i socjalistycznych zasadach współżycia społecznego. Wdrażanie do tych zasad musi odbywać się od najmłodszych lat. Ważną rolę w tym procesie spełnia uświadamianie, że rozszerzającym się uprawnieniom muszą towarzyszyć zwiększające się obowiązki i wymagania. Realizacja tego założe-

W kodeksie ważne miejsce zajmują na przykład sprawy stosunku ucznia do nauki i działalności społecznej. Jest to oczywiste, ale to dobre uczenie się i prawidłowa działalność społeczna musi być organizowana z włączeniem uczniów i nie przez zalecenie, lecz autentyczne działanie i doskonałą współpracę uczniów i nauczycieli. Nie wystarczy też zaprosić kilku uczniowskich przedstawicieli na zebranie rady pedagogicznej przy opracowywaniu planu wychowawczego; trzeba stworzyć im takie sytuacje praktyczne, które umożliwią aktywne reprezentowanie przez nich potrzeb, myśli i dążeń młodzieży. Przy czym w różnych szkołach działania te nie będą jednakowe.

Należy unikać powierzchownego i mechanicznego potraktowania Kodeksu Ucznia. Kodeks to instrument oddziaływania wychowawczego, ale sam z siebie nie przyniesie natychmiast rezultatów i nie usunie automatycznie wielu trudności, a przy niewnikliwym podejściu może je nawet zaostriżyć.

Chodzi więc o to, aby wprowadzając Kodeks Ucznia, umacniać dobre doświadczenia wychowawcze, a eliminować słabości. Wiadomo, że są szkoły, w których będzie on usankcjonowaniem wieloletnich, pozytywnych doświadczeń i ich rozwijaniem, lecz znajdują się i takie, gdzie trzeba będzie spokojnie, ale konsekwentnie nieco głębiej przewartościować i zmodyfikować zasady i praktykę. Do wymogów kodeksu będą i powinni dochodzić wspólnie nauczyciele i uczniowie.

Niezwykle duża i ważna rola przy wprowadzaniu i stosowaniu kodeksu przypada organizacji ideowej, a zwłaszcza jego współtwórcy — ZHP. Kodeks stwarza tej organizacji to, o co się ona od dłuższego czasu starała, wspólnie z nią sformułowane prawo i obowiązki spełniania roli rzecznika spraw wszystkich uczniów zorganizowanych i niezorganizowanych.

ZHP jest organizacją ideowo-wychowawczą, dobrowolną, zaangażowaną społecznie, dzięki swojemu wieloletniemu dorobkowi — atrakcyjną, cieszącą się poparciem społecznym. Posiadanie takiej organizacji — w której naturze leży podejmowanie i solidne wykonywanie ciągle nowych inicjatyw programowych i wychowawczych, doskonalenie i wzbogacanie własnego systemu metodycznego, rozszerzanie grona zaangażowanych społeczników związanych emocjonalnie w sposób naturalny z własną organizacją pracującą pod kierownictwem PZPR, z całym ruchem młodzieżowym i ze szkołą — jest dla polskiego systemu edukacji narodowej nieocenioną wartością.

Kodeks Ucznia stwarza ZHP i szkole możliwość intensyfikacji pracy ideowo-wychowawczej, podniesienia rangi harcerstwa w całym środowisku uczniowskim, a także wobec każdego nauczyciela i kierownictwa szkoły. Najważniejszą wspólną kwestią szkoły i władz organizacji staje się przygotowanie do pracy, w myśl zasad kodeksu, uczniowskich, przedstawicieli, pełniących różne funkcje w szczytach, drużynach oraz ogniwach samorządu uczniowskiego. Warto zadbać o to, aby byli to ci przedstawiciele uczniowscy, którzy mają zaufanie i poparcie młodzieży, a jednocześnie potrafią skutecznie współdziałać z dyrekcją szkoły, pracować w zespołach wychowawczych i brać udział, pod kierownictwem szkolnej organizacji partyjnej i nauczycieli, w rozwiązywaniu wielu problemów wychowawczych.

Popularyzowaniu i wdrażaniu kodeksu będzie towarzyszyło także wiele zwyczajnych działań organizacyjnych takich, jak: omawianie treści kodeksu w prasie i TV, na zebraniach pedagogicznych i konferencjach, w systemie doskonalenia kadr itp. Chodzi o to, aby praca z kodeksem prowadzona przez nauczycieli i uczniów, organizację młodzieżową i kierownictwa szkół, a także władze oświatowe i pedagogów, była stałym elementem naszego ciągle doskonalonego i unowocześnianego socjalistycznego systemu wychowania.

STANISŁAW BOHDANOWICZ
dyrektor generalny
w Ministerstwie Oświaty
i Wychowania

I ŻYCZLIWA WZAJEMNOŚĆ POMNOŻY REZULTATY

wanych sprawą socjalistycznego wychowania.

W dyskusji nad dokumentem było wiele wątpliwości, entuzjazmu i sceptycyzmu. Nie należy się temu dziwić. Kodeks bowiem dotyczy najważniejszej sprawy w procesie dydaktyczno-wychowawczym szkoły; wzajemnego stosunku ucznia i nauczyciela, wychowującego i wychowywanego.

Jakie stawia się uczniowi wymagania, czego się od niego oczekuje, jak on ma się sprawować, aby dobrze się uczyć i przygotować do wypełniania ważnych ról w życiu — to są pytania podstawowe. Ponadto sprawy te dotyczą bezpośrednio nie tylko wszystkich nauczycieli i ponad 7 milionów młodych ludzi uczęszczających do szkoły, lecz także kilkunastu milionów ich rodziców oraz instytucji, organizacji zainteresowanych wychowaniem, a więc pośrednio całego społeczeństwa.

Zdecydowaliśmy się na kodeks zawierający sformułowania zarówno ogólne, ściśle związane z wzorcem osobowym Polaka, jak i szczegółowe. Połączenie spraw ogólnych i szczegółowych w jednym krótkim dokumencie nie było łatwe. Tworzenie takiego dokumentu w oparciu o szeroką dyskusję, stało się istotnym czynikiem integrującym wiele poglądów na tematy wychowawcze, w tym także na temat potrzeb i możliwości uczniów w procesie dydaktyczno-wychowawczym.

TO, CO W NIM NAJWAŻNIEJSZE

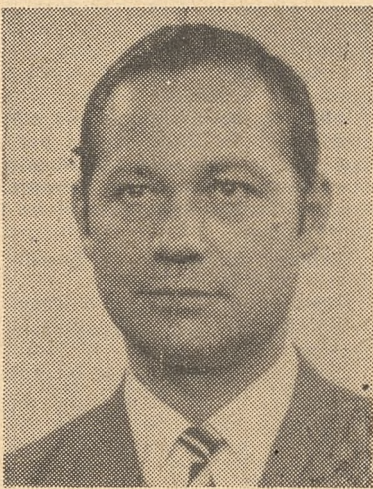
Pięciodaniowy wstęp kodeksu formułuje oczekiwania społeczne wobec uczniów, nazywa cechy osobowe, które uczeń powinien w sobie kształtować i wyjaśnia czemu i komu ma to służyć.

Kuratorium nowosądeckie żyje „pożyczkowo”, to znaczy pracę na co dzień wykonuje w lokalu częściowo pożyczonym — bo w małych pokojach po dawnym inspektoracie nie mogą się pomieścić pracownicy pedagogiczno-administracyjni i wizytatorzy — metodycy. Tak więc część osób ma tymczasową swoją siedzibę w świetlicy technikum — jedna z nowosądeckich szkół podstawowych też ma używać władz oświatowych trochę miejsca. Aby do końca roku! Bo od nowego roku kuratorium dostanie w centrum miasta ładny, piętrowy budynek, z 20 dużymi pokojami i salą konferencyjną.

Obecna prowizorka dotyczy jednak wyłącznie dziedziny lokalowej.

Bo kuratorium z pełnym rozmachem rozpoczęło rok szkolny. Związane z tym uroczystości odbyły się w nowo otwartej szkole gminnej w Mszanie Dolnej oraz dla szkół ponadpodstawowych w Gorlicach — w Zespole Szkół Mechanicznych. Przedtem, począwszy od 14 sierpnia, organizowane były kolejno konferencje: wizytatorów metodyków, inspektorów szkolnych i gminnych dyrektorów szkół, dyrektorów liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych. Szczegółowo ustalili główne kierunki tegorocznych prac.

Jakie sprawy uznano za najważniejsze?



Ale o tym za chwilę, na razie jeszcze trochę informacji o organizacji nowego kuratorium i sytuacji oświatowej w województwie.

O ZIEMI PEŁNEJ URODY I O SALOMONOWYM POSUNIĘCIU

Nowosądeckie rozciąga się na obszarze 5,7 tys. km². obejmuje ziemie znane z niezwykłej urody, tereny z dawnych powiatów: nowosądeckiego, gorlickiego, limanowskiego, nowotarskiego, zakopiańskiego i jordanowskiego. Są w województwie cztery duże miasta posiadające ponad 20 tysięcy ludności: Zakopane, Nowy Targ, Nowy Sącz, Gorlice. Z mniejszych wymienić można Krynice, Szczawnicę, Krościenko, Limanową; z miast — gmin: Piwniczna, Stary Sącz, Grybów, Mszanę Dolną, Jordanów i inne. Ponadto nowosądeckie ma 48 gmin.

Należyte zorganizowanie pracy oświatowej w tym górskim województwie było i jest problemem niełatwym. Z jednej strony nowe kuratorium odziedziczyło niemal dorobek pedagogiczny dotychczasowych na tych ziemiach gospodarzy oświatowych; z drugiej — przejęło szkoły pracujące jeszcze w niezwykle ciężkich warunkach, nierzadko działające w wynajętych izbach góralskich, w pomieszczeniach niczym nie przypominających szkoły z prawdziwego zdarzenia.

Malownicze góry, do których wszyscy ciągną, oprócz uroków, mają swe cienie i oświatowe życie nie toczy się tam gładko. Gdzie indziej, na przykład, przy organizowaniu szkół gminnych trzeba przede wszystkim starać się o dobry dojazd dla dzieci, tu żadną drogą w niektórych porach roku nie dojedzie i myśl o zbiorczej szkole siłą rzeczy musi się wiązać z tworzeniem internatów. Góral tymczasem dzieci chce mieć przy sobie, w dużej zresztą mierze ze względu na ich udział w pracach gospodarskich. Rozwijanie szkolnictwa na wsi góralskiej jest więc ogromnie utrudnione.

Odrębnym, też niełatwym, problemem są... ambicje działaczy ziem złączonych dziś administracyjnie w jedno województwo.

Na szczęście, sprawa rozstrzygnięta została niemal salomonowo. Kuratorem wojewódzkim nowosądeckiego został przedstawiciel

GDZIE OSWIATOWE ŻYCIE NIE TOCZY SIĘ GŁADKO...

HANNA POLSAKIEWICZ

Krakowa: mgr Bronisław Pasznicki, który ma szansę uwzględnić interesy wszystkich, tym bardziej, że świetnie zna teren województwa i jego placówki oświatowe — był bowiem przez wiele lat wicekuratorem województwa krakowskiego. Ponadto szkołę podstawową, a także liceum pedagogiczne kończył w Starym Sączu, pracę nauczycielską i to od najniższego szczebla — zaczął też na tej ziemi.

Drogę do zawodu miał zresztą niełatwą i nietypową, jakby „odwróconą”, bo przeszedł eksterministycznie szkołę podstawową, średnią też robił zaocznie i założył nie tyle w „ławie szkolnej” ile dopiero przy „stoliku uniwersyteckim”, bo właśnie studia odbywał stacjonarnie.

Na stanowisko nowosądeckiego kuratora nie od razu się zdecydował. Nie ma przecież co ukrywać — warunki pracy na razie zmienił na gorsze. Musi bowiem prowadzić czasowo dwa domy. Jeden w Krakowie, w którym mieszka jego żona (notabene też pedagog) i dziecko, a drugi w Nowym Sączu. Z tym, że jego obecny dom to pokój w Domu Studenckim SN, no i rzecz jasna, stolówka. Ale nie narzeka, nie ma chyba zresztą nawet na to czasu. Zarządza przecież niemalym gospodarstwem oświatowym.

Wszystkie etaty w kuratorium są już obsadzone, na zasadach zgodnych z dążeniami integracyjnymi **Wicekuratorem do spraw kształcenia ogólnego został mgr. Mieczysław Pacholacz**, który przedtem był inspektorem szkolnym w Nowym Sączu i wyrobił sobie wśród miejscowych pedagogów duży autorytet. **Wicekuratorem do spraw wychowania i opie-**

ki jest mgr Ireneusz Wrzesień, pełniący do niedawna funkcję inspektora szkolnego w Nowym Targu. Tam dopracował się wielu osiągnięć, zwłaszcza wychowawczych. „Przyjął się” od dawna na nieskorej do zaufania góralszczyźnie, stał się człowiekiem ogromnie lubianym przez tamtejszych mieszkańców. **Trzecim wicekuratorem jest mgr inż. Stanisław Baran**, były dyrektor Zespołu Szkół Elektrycznych w Nowym Sączu, doskonały specjalista w dziedzinie szkolnictwa zawodowego. Każdy z wicekuratorów objął opiekę nad inną częścią województwa. Wicekurator Pacholacz — nad Nowym Sączem, Wrzesień — nad Zakopanem i Nowym Targiem, Baran — nad ziemią limanowską i gorlicką. **Koordynatorem Wojewódzkiej Inspekcji Szkolnej został mgr Józef A. Wiktor** b. inspektor szkolny z Limanowej. Z limanowszczyzną od lat zaniedbaną było wiele kłopotu. Józef Wiktor przez lata swojej pracy zmienił tę sytuację nie do poznania, zyskując też duży autorytet wśród miejscowej ludności.

Oczywiście, z doбором pracowników kuratorium było trochę kłopotu ze względu na brak dla nich mieszkań, w rezultacie najwięcej jest ich z nowosądeckim, ale i inne tereny mają także swych reprezentantów.

Jak wygląda ich gospodarstwo oświatowe?

O SZKOLACH. NAUCZYCIELACH I... PARADOKSACH

W nowosądeckim działa 826 jednostek oświatowych, a uczęszcza do nich łącznie ponad 160 ty-

sięcy dzieci i młodzieży. Przed-szkoli jest w miastach — 81, we wsiach — 110. Niestety, ta liczba placówek dla najmłodszych jest jeszcze jak „kropla w morzu”, w województwie bowiem żyje i domaga się opieki 35420 dzieci w wieku 3—6 lat, a w przedszkolach mieści się (i to ciasno) 10409. Na szczęście ratują nieco sytuację, nie najgorzej na tej ziemi upowszechnione, ogniska wychowania przedszkolnego dla sześciolatków. W miastach województwa nowosądeckiego jest ich 39, we wsiach 356.

Nowosądeckie ma 405 — ośmioklasowych szkół podstawowych z 101 tysiącami uczniów. W gminach powołano dotychczas 29 zbiorczych szkół gminnych, ponadto działa 120 punktów filialnych. W 14 liceach ogólnokształcących województwa kształcą się 7839 uczniów; w 12 zespołach szkół zawodowych, 62 szkołach średnich i ZSZ — 28.200. Zaznaczyć przy tym trzeba, że szkolnictwo zawodowe w nowosądeckim spełnia i ma do spełnienia szczególnie istotną rolę. Działające placówki reprezentują różne kierunki zawodowe, uruchomiono również studia policealne, m. in. o charakterze hotelarskim, obsługi fachu turystycznego, eksploatacji pocztowo-telekomunikacyjnej, obsługi pielęgniarskiej.

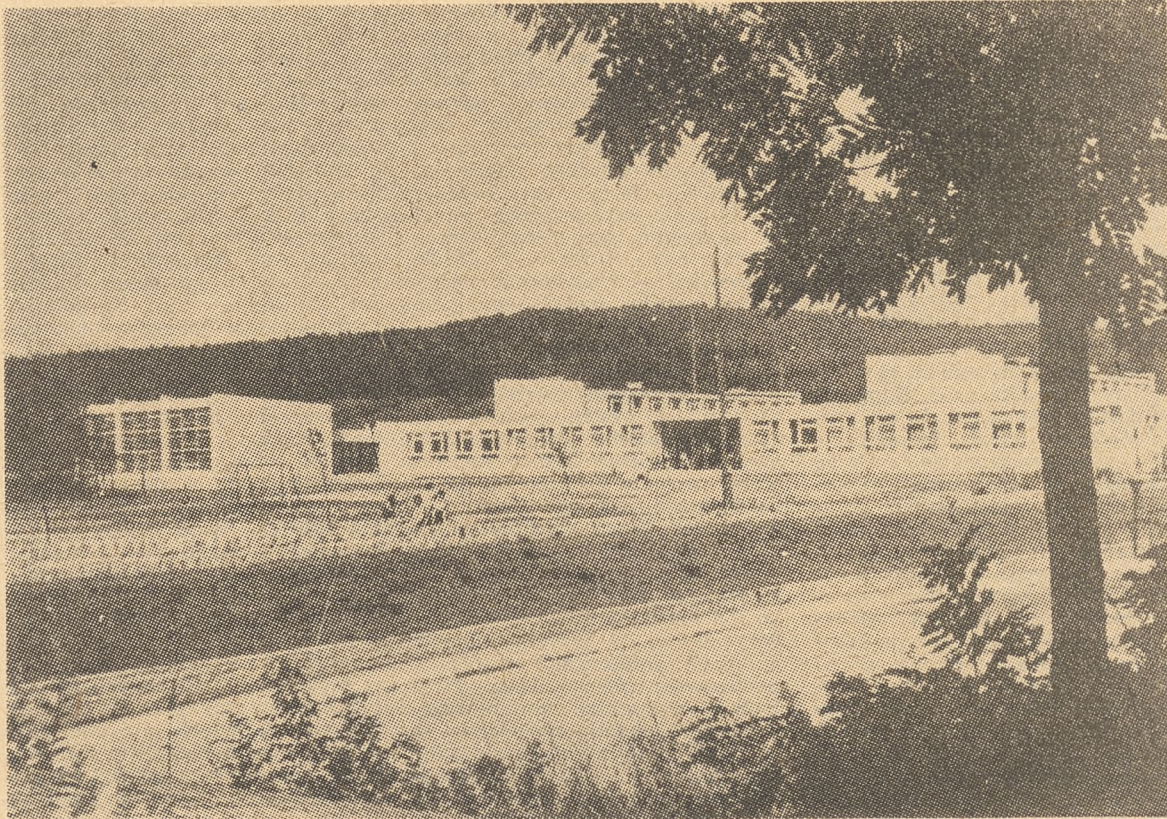
By obraz szkolnej gospodarki był pełny, trzeba jeszcze wspomnieć o szkolnictwie specjalnym. Są w nowosądeckim dwie podstawowe szkoły specjalne, 6 specjalnych zakładów wychowawczych dla dzieci z odchyleńmi od normy, jedna szkoła zawodowa specjalna, 14 oddziałów specjalnych przy szkołach podstawowych, dziesięć szkół poszpitalnych i cztery przedszkola specjalne. Jakkolwiek wydać by się mogło, że to sporo, jednak liczba wymienionych placówek jest zbyt mała w stosunku do potrzeb.

We wszystkich placówkach opiekuńczo-wychowawczych w nowosądeckim pracuje 7738 (pełnozatrudnionych) nauczycieli i wychowawców. Nie jest to niestety liczba wystarczająca, a uzupełnianie braków idzie „jak po grudzie”. Do wsi położonych wysoko i często na długie miesiące odciętych od świata — pedagogzy bynajmniej się nie pchają, a w miastach — sytuacje bywają paradoksalne. Na przykład w Zakopanem brakuje nauczycieli — i choć bardzo wielu stara się o zatrudnienie, nie można ich zaangażować bo... miły skądinąd Góral izby im za 600 zł miesięcznie nie użyczy... Latem, wiosną i zimą, a nawet jesienią — liczy na wczasowiczów. Oczywiście, bez dachu nad głową nie sposób pracować, więc luki kadrowe niełatwo zapełnić.

Wśród tych, którzy pracują — wyższe studia posiada 21,5 proc. (w tym 9,5 proc. nauczycieli szkół podstawowych), zaś półwyższe — 54 proc.

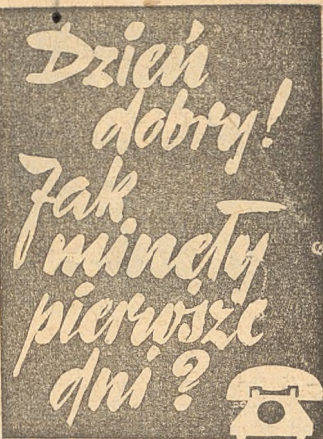
Obecnie studiuje 896 nauczycieli, a do roku 1980 rozpocząć ma jeszcze studia zaoczne 420 pedagogów.

(Dokończenie na str. 8)



Stary Sącz — Szkoła — Pomnik

Fot. W. Łoziński



(Dalszy ciąg ze str. 4)

sy, jest więc sprawą oczywistą, że klasy te są niezwykle przeładowane. Czynnym zatem staraniami o możliwość utworzenia jeszcze jednej klasy pierwszej i mamy nadzieję, że uda się nam to załatwić. No i trwa w naszej szkole — i to już trzeci rok — remont kapitalny, będzie on również kontynuowany w ciągu bieżącego roku szkolnego. Ponieważ jednak główne prace zostały już wykonane, mamy nadzieję, że specjalnie tego nie odczujemy.

Szkoła nr 40 im. Małgorzaty Fornalskiej — przy telefonie dyrektorka Jadwiga Tkaczyk.

— 21 sierpnia nie stawili się tylko troje dzieci — wszystkie jednak prosiły o zwolnienie jeszcze przed wakacjami. Znacznie gorzej było natomiast z obecnością w dwa dni później czyli w wolną sobotę. Tak na przykład w klasie IV do szkoły przyszedł tylko jeden uczeń. Zresztą niemal zawsze w wolne soboty mamy bardzo kiepską frekwencję.

Ale wracając do początku roku szkolnego, mam pierwsze kłopoty kadrowe. Otóż jedna z nauczycielek przebywa właśnie w szpitalu, a druga w sanatorium; otrzymała je bowiem dopiero do 25 sierpnia. Skomplikowało to nam znacznie sytuację.

Zaopatrzenie w podręczniki? — Właśnie dzisiaj otrzymaliśmy z księgarni gros brakujących książek: są to zwłaszcza podręczniki klasy I. Tak, że najpoważniejszą luką jest obecnie brak podręcznika do wychowania obywatelskiego.

Szkoła Podstawowa nr 12 im. Powstańców Śląskich — przy telefonie dyrektorka Janina Majer.

— Niestety, pierwszego dnia nie było u nas z frekwencją dobrze. 21 sierpnia brakowało 10 proc. uczniów, a w niektórych klasach — nawet 15 procent (a szkoła liczy 560 uczniów). Przy czym — znacznie gorzej wyglądała sytuacja w klasach młodszych — trzecich, czwartych i piątych — bo w starszych brakowało niewiele. Ołbrzymia większość nieobecności już wcześniej była sygnalizowana przez rodziców i są to w zasadzie przypadki usprawiedliwiane — i tylko od siedmiorga dzieci nie mieliśmy żadnej wiadomości. Dokonałmy jednak sami wywiadu — no i wiemy, co się z tymi dziećmi dzieje.

Pierwsze dni roku szkolnego, to, oczywiście, również zaopatrzenie w podręczniki. Nie jest ono w naszej szkole najgorsze, ale 3 proc. uczniów nie ma jeszcze skompletowanych najpotrzebniejszych książek. Najwięcej kłopotów mamy z podręcznikami do matematyki — a przecież wiadomo, że najpoważniejsze zmiany programowe dotyczą tego właśnie przedmiotu.

Szkoła Podstawowa nr 254 na Wygodzie — przy telefonie dyrektorka Maria Stańczuk.

— U nas pierwszego dnia było nieobecnych tylko dwójce uczniów, i były to przypadki już wcześniej usprawiedliwione. Nie mieliśmy też żadnych problemów z frekwencją w wolną sobotę. Co poza tym? Absolutnie wszyscy nauczyciele stawili się punktualnie, remont został zakończony jeszcze w czerwcu — tak, że nowy rok rozpoczynaliśmy w nastroju zdecydowanie optymistycznym, a nawet z podręcznikami nie mamy specjalnych kłopotów (co prawda jest to rezultat naszej wieloletniej pracy z młodzieżą). Nie znaczy to jednak, że nie brak nam już żadnych podręczników. I tak na przykład mamy wszystkie podręczniki dla klasy I, ale brak nam „ćwiczeń”...

Szkoła Podstawowa nr 189 w Rembertowie — przy telefonie dyrektorka Michałina Zięcina:

(Dalszy ciąg na str. 6)



(Dalszy ciąg ze str. 9)

— Z frekwencji w pierwszych dniach, niestety, nie było dobrze, ponad 20 proc. uczniów nie stawilo się na rozpoczęcie roku. Już w sierpniu rozdzwoniły się telefony od rodziców, z usprawiedliwieniami, że dzieci są jeszcze na wczasach i do szkoły wrócą z opóźnieniem. Tak było przede wszystkim z uczniami, którzy mają starsze rodzeństwo w szkołach średnich. W niektórych klasach brakowało nawet 11 uczniów. W szesnastu oddziałach mamy 430 uczniów.

— Absencja uczniów nieznacznie wzrosła. Ale powiem pani, że rodzice bardzo niechętnie, tylko pod naszą silną presją, przysyłają dzieci w wolne soboty, zwłaszcza w okresie, gdy jest sprzyjająca „wyjazdowa” pogoda. W naszej szkole jest sporo uczniów z rodzin wojskowych, rodzice mają najczęściej zrogatyzowany przez pracodawcę wypocznik w wolne soboty, jeśli wyjeżdżają, chcieliby zabrać ze sobą dzieci...

— Czy remonty na czas były zakończono?

— Pani redaktor, szkoła od lat nie może doczekać się remontu kapitałowego. Konieczne jest podłączenie bieżącej wody, założenie centralnego ogrzewania, bo nasze pieco nie są w stanie dostatecznie ogrzać szkoły, a już szczególnie sali gimnastycznej, potrzebne są nam nowe okna i zmiana oświetlenia; stolówkę — bardzo skromną jak na nasze potrzeby mamy na II piętrze, trzeba ją przenieść i rozbudować. Obiecywano nam kapitałowy remont w 1972 roku, potem w 1974, no cóż, może w przyszłym roku...

— Ale nie chciałabym, żeby pani pomyślała, że nasza szkoła jest zaniedbana. Przeciwnie! Zawsze jest chwalona za staranne utrzymanie. A to już zasługa naszych pań wychow. i dba o szkołę jak o własny dom. Mamy wyspanie łóżko! W tym roku, społecznie, odmalowały nam pół szkoły!

— Czy przybyli nowi nauczyciele?

— Owszem, polonistka i matematyczka. Ale nie są nowicjuszami w zawodzie, mają spory staż pedagogiczny i dobrze znają problemy środowiska takiego, z jakiego pochodzą nasi uczniowie.

— Czy są braki w zaopatrzeniu w podręczniki?

— Tak, w klasach I. Dwie nauczycielki mamy przygotowane do prowadzenia nauczania według nowego programu, postanowiliśmy więc, że obie klasy pierwsze będą się uczyć „po nowemu”. Tymczasem zamiast zamówionych 60 podręczników, Starym się o pozostałe. W klasach starszych nie ma problemu, brakują niektórych podręczników tylko tym uczniom, którzy przenieśli się z innych szkół.

— Czy szkoła wzbogaciła się w nowe pomoce?

— Tylko w niewielkim stopniu. Apetyty mieliśmy znacznie większe, otrzymaliśmy zaledwie jedną piątą zamówionych pomocy i sprzętu. Ale musimy też powiedzieć, że szereg pracowni mamy bardzo dobrze wyposażonych.

— Iu nauczycieli studiuje?

— Czterech. Trzeba będzie im ułatwić życie, wygospodarować trochę wolnego czasu na naukę, zorganizować zastępowanie. Ale koledzy dobrze rozumieją ich sytuację i są życzliwi.

— Czego pani i pani szkole życzyć w nowym roku?

— Żeby nie było nieprzemysłanych poleceń i to do natychmiastowego wykonania...

— No, na przykład, niech pani przestanie dziś na godzinie 12.00 pięćdziesięciu uczniów „do pracy społecznej”. To ogromne dezorganizuje pracę szkoły, a zależy nam przecież na każdej godzinie.

— Chciałabym jeszcze powiedzieć, że mamy bardzo sympatycznych, dyscyplinowanych uczniów, chętnie angażujących się do pracy. Na ich rodziców też nie narzekam, wiele z nami współ-

(Dalszy ciąg na str. 7)

W dyskusji nad modelem nauczyciela szkoły jutra — dominują — jak dotychczas — rozważania ogólne, traktujące o nauczycielu w ogóle. Nauczyciel w ogóle, to pewnego rodzaju abstrakcja, w której wprowadzicie zestawione są najistotniejsze cechy osobowości i postawy nauczyciela, lecz przecież nie to staje się dziś najważniejsze. Interesuje nas przede wszystkim nauczyciel szkolny, a co z tym się wiąże, jego struktura czynnościowa. „W centrum badań pedeutologicznych — pisze J. Kozłowski — winny stać się badania nad czynnościami zawodowymi nauczyciela, nad jego sprawnością zawodową.”¹⁾

Jaka jest struktura czynnościowa nauczyciela, co warunkuje jego powodzenie, co utrudnia i ogranicza jego działalność, co sprawia, że nauczyciel niekiedy zawodowo i nie spełnia społecznych oczekiwań — oto tylko niektóre pytania i wątpliwości prowadzące nas nie tyle do modelu nauczyciela w ogóle, ile do konkretnego już nauczyciela i jego stanowiska pracy. A przecież nauczyciel przedszkółki, nauczyciel nauczania początkowego, nauczyciel średniej szkoły ogólnokształcącej, nauczyciel szkoły zawodowej, wreszcie nauczyciel szkoły wyższej z racji realizowania różnych zadań odznaczają się różnymi różnymi strukturami czynnościowymi.

Dochodząc zatem do twierdzenia, że dotychczasowe rozważania i dyskusje pedeutologiczne są zbyt jednostronne, najczęściej z pozycji nauczyciela szkoły ogólnokształcącej, natomiast na uboczu pozostawiając złożoną problematykę nauczyciela szkoły zawodowej. Sprawa o tyle wydaje się złożona, że nauczyciele szkół zawodowych stanowią piątą część wszystkich pedagogów w Polsce (około 70 tys. na 350 tys.).

O złożoności problematyki nauczyciela szkół zawodowych świadczą także, i to w sposób decydujący, takie fakty jak:

— istnienie ponad 500 zawodów i specjalności szkolnictwa zawodowego, do których realizacji należy pozyskać odpowiednio przygotowanych nauczycieli;

— występowanie różnych grup nauczycieli szkół zawodowych, w tym nauczycieli teoretycznych przedmiotów zawodowych i nauczycieli zawodu, wymagających zróżnicowanego kształcenia i przygotowania;

— stosowanie różnych rozwiązań w zakresie kształcenia i doskonalenia, układu treści programu;

— Owszem, polonistka i matematyczka. Ale nie są nowicjuszami w zawodzie, mają spory staż pedagogiczny i dobrze znają problemy środowiska takiego, z jakiego pochodzą nasi uczniowie.

— Czy są braki w zaopatrzeniu w podręczniki?

— Tak, w klasach I. Dwie nauczycielki mamy przygotowane do prowadzenia nauczania według nowego programu, postanowiliśmy więc, że obie klasy pierwsze będą się uczyć „po nowemu”. Tymczasem zamiast zamówionych 60 podręczników, Starym się o pozostałe. W klasach starszych nie ma problemu, brakują niektórych podręczników tylko tym uczniom, którzy przenieśli się z innych szkół.

— Czy szkoła wzbogaciła się w nowe pomoce?

— Tylko w niewielkim stopniu. Apetyty mieliśmy znacznie większe, otrzymaliśmy zaledwie jedną piątą zamówionych pomocy i sprzętu. Ale musimy też powiedzieć, że szereg pracowni mamy bardzo dobrze wyposażonych.

— Iu nauczycieli studiuje?

— Czterech. Trzeba będzie im ułatwić życie, wygospodarować trochę wolnego czasu na naukę, zorganizować zastępowanie. Ale koledzy dobrze rozumieją ich sytuację i są życzliwi.

— Czego pani i pani szkole życzyć w nowym roku?

— Żeby nie było nieprzemysłanych poleceń i to do natychmiastowego wykonania...

— No, na przykład, niech pani przestanie dziś na godzinie 12.00 pięćdziesięciu uczniów „do pracy społecznej”. To ogromne dezorganizuje pracę szkoły, a zależy nam przecież na każdej godzinie.

— Chciałabym jeszcze powiedzieć, że mamy bardzo sympatycznych, dyscyplinowanych uczniów, chętnie angażujących się do pracy. Na ich rodziców też nie narzekam, wiele z nami współ-

— Czy przybyli nowi nauczyciele?

— Owszem, polonistka i matematyczka. Ale nie są nowicjuszami w zawodzie, mają spory staż pedagogiczny i dobrze znają problemy środowiska takiego, z jakiego pochodzą nasi uczniowie.

— Czy są braki w zaopatrzeniu w podręczniki?

— Tak, w klasach I. Dwie nauczycielki mamy przygotowane do prowadzenia nauczania według nowego programu, postanowiliśmy więc, że obie klasy pierwsze będą się uczyć „po nowemu”. Tymczasem zamiast zamówionych 60 podręczników, Starym się o pozostałe. W klasach starszych nie ma problemu, brakują niektórych podręczników tylko tym uczniom, którzy przenieśli się z innych szkół.

— Czy szkoła wzbogaciła się w nowe pomoce?

— Tylko w niewielkim stopniu. Apetyty mieliśmy znacznie większe, otrzymaliśmy zaledwie jedną piątą zamówionych pomocy i sprzętu. Ale musimy też powiedzieć, że szereg pracowni mamy bardzo dobrze wyposażonych.

— Iu nauczycieli studiuje?

— Czterech. Trzeba będzie im ułatwić życie, wygospodarować trochę wolnego czasu na naukę, zorganizować zastępowanie. Ale koledzy dobrze rozumieją ich sytuację i są życzliwi.

— Czego pani i pani szkole życzyć w nowym roku?

— Żeby nie było nieprzemysłanych poleceń i to do natychmiastowego wykonania...

— No, na przykład, niech pani przestanie dziś na godzinie 12.00 pięćdziesięciu uczniów „do pracy społecznej”. To ogromne dezorganizuje pracę szkoły, a zależy nam przecież na każdej godzinie.

— Chciałabym jeszcze powiedzieć, że mamy bardzo sympatycznych, dyscyplinowanych uczniów, chętnie angażujących się do pracy. Na ich rodziców też nie narzekam, wiele z nami współ-

— Czy przybyli nowi nauczyciele?

— Owszem, polonistka i matematyczka. Ale nie są nowicjuszami w zawodzie, mają spory staż pedagogiczny i dobrze znają problemy środowiska takiego, z jakiego pochodzą nasi uczniowie.

— Czy są braki w zaopatrzeniu w podręczniki?

— Tak, w klasach I. Dwie nauczycielki mamy przygotowane do prowadzenia nauczania według nowego programu, postanowiliśmy więc, że obie klasy pierwsze będą się uczyć „po nowemu”. Tymczasem zamiast zamówionych 60 podręczników, Starym się o pozostałe. W klasach starszych nie ma problemu, brakują niektórych podręczników tylko tym uczniom, którzy przenieśli się z innych szkół.

— Czy szkoła wzbogaciła się w nowe pomoce?

— Tylko w niewielkim stopniu. Apetyty mieliśmy znacznie większe, otrzymaliśmy zaledwie jedną piątą zamówionych pomocy i sprzętu. Ale musimy też powiedzieć, że szereg pracowni mamy bardzo dobrze wyposażonych.

— Iu nauczycieli studiuje?

— Czterech. Trzeba będzie im ułatwić życie, wygospodarować trochę wolnego czasu na naukę, zorganizować zastępowanie. Ale koledzy dobrze rozumieją ich sytuację i są życzliwi.

— Czego pani i pani szkole życzyć w nowym roku?

— Żeby nie było nieprzemysłanych poleceń i to do natychmiastowego wykonania...

— No, na przykład, niech pani przestanie dziś na godzinie 12.00 pięćdziesięciu uczniów „do pracy społecznej”. To ogromne dezorganizuje pracę szkoły, a zależy nam przecież na każdej godzinie.

— Chciałabym jeszcze powiedzieć, że mamy bardzo sympatycznych, dyscyplinowanych uczniów, chętnie angażujących się do pracy. Na ich rodziców też nie narzekam, wiele z nami współ-

— Czy przybyli nowi nauczyciele?

— Owszem, polonistka i matematyczka. Ale nie są nowicjuszami w zawodzie, mają spory staż pedagogiczny i dobrze znają problemy środowiska takiego, z jakiego pochodzą nasi uczniowie.

— Czy są braki w zaopatrzeniu w podręczniki?

— Tak, w klasach I. Dwie nauczycielki mamy przygotowane do prowadzenia nauczania według nowego programu, postanowiliśmy więc, że obie klasy pierwsze będą się uczyć „po nowemu”. Tymczasem zamiast zamówionych 60 podręczników, Starym się o pozostałe. W klasach starszych nie ma problemu, brakują niektórych podręczników tylko tym uczniom, którzy przenieśli się z innych szkół.

— Czy szkoła wzbogaciła się w nowe pomoce?

— Tylko w niewielkim stopniu. Apetyty mieliśmy znacznie większe, otrzymaliśmy zaledwie jedną piątą zamówionych pomocy i sprzętu. Ale musimy też powiedzieć, że szereg pracowni mamy bardzo dobrze wyposażonych.

— Iu nauczycieli studiuje?

— Czterech. Trzeba będzie im ułatwić życie, wygospodarować trochę wolnego czasu na naukę, zorganizować zastępowanie. Ale koledzy dobrze rozumieją ich sytuację i są życzliwi.

— Czego pani i pani szkole życzyć w nowym roku?

— Żeby nie było nieprzemysłanych poleceń i to do natychmiastowego wykonania...

— No, na przykład, niech pani przestanie dziś na godzinie 12.00 pięćdziesięciu uczniów „do pracy społecznej”. To ogromne dezorganizuje pracę szkoły, a zależy nam przecież na każdej godzinie.

— Chciałabym jeszcze powiedzieć, że mamy bardzo sympatycznych, dyscyplinowanych uczniów, chętnie angażujących się do pracy. Na ich rodziców też nie narzekam, wiele z nami współ-

— Czy przybyli nowi nauczyciele?

— Owszem, polonistka i matematyczka. Ale nie są nowicjuszami w zawodzie, mają spory staż pedagogiczny i dobrze znają problemy środowiska takiego, z jakiego pochodzą nasi uczniowie.

— Czy są braki w zaopatrzeniu w podręczniki?

— Tak, w klasach I. Dwie nauczycielki mamy przygotowane do prowadzenia nauczania według nowego programu, postanowiliśmy więc, że obie klasy pierwsze będą się uczyć „po nowemu”. Tymczasem zamiast zamówionych 60 podręczników, Starym się o pozostałe. W klasach starszych nie ma problemu, brakują niektórych podręczników tylko tym uczniom, którzy przenieśli się z innych szkół.

— Czy szkoła wzbogaciła się w nowe pomoce?

— Tylko w niewielkim stopniu. Apetyty mieliśmy znacznie większe, otrzymaliśmy zaledwie jedną piątą zamówionych pomocy i sprzętu. Ale musimy też powiedzieć, że szereg pracowni mamy bardzo dobrze wyposażonych.

— Iu nauczycieli studiuje?

— Czterech. Trzeba będzie im ułatwić życie, wygospodarować trochę wolnego czasu na naukę, zorganizować zastępowanie. Ale koledzy dobrze rozumieją ich sytuację i są życzliwi.

— Czego pani i pani szkole życzyć w nowym roku?

— Żeby nie było nieprzemysłanych poleceń i to do natychmiastowego wykonania...

— No, na przykład, niech pani przestanie dziś na godzinie 12.00 pięćdziesięciu uczniów „do pracy społecznej”. To ogromne dezorganizuje pracę szkoły, a zależy nam przecież na każdej godzinie.

— Chciałabym jeszcze powiedzieć, że mamy bardzo sympatycznych, dyscyplinowanych uczniów, chętnie angażujących się do pracy. Na ich rodziców też nie narzekam, wiele z nami współ-

— Czy przybyli nowi nauczyciele?

— Owszem, polonistka i matematyczka. Ale nie są nowicjuszami w zawodzie, mają spory staż pedagogiczny i dobrze znają problemy środowiska takiego, z jakiego pochodzą nasi uczniowie.

— Czy są braki w zaopatrzeniu w podręczniki?

— Tak, w klasach I. Dwie nauczycielki mamy przygotowane do prowadzenia nauczania według nowego programu, postanowiliśmy więc, że obie klasy pierwsze będą się uczyć „po nowemu”. Tymczasem zamiast zamówionych 60 podręczników, Starym się o pozostałe. W klasach starszych nie ma problemu, brakują niektórych podręczników tylko tym uczniom, którzy przenieśli się z innych szkół.

— Czy szkoła wzbogaciła się w nowe pomoce?

— Tylko w niewielkim stopniu. Apetyty mieliśmy znacznie większe, otrzymaliśmy zaledwie jedną piątą zamówionych pomocy i sprzętu. Ale musimy też powiedzieć, że szereg pracowni mamy bardzo dobrze wyposażonych.

— Iu nauczycieli studiuje?

— Czterech. Trzeba będzie im ułatwić życie, wygospodarować trochę wolnego czasu na naukę, zorganizować zastępowanie. Ale koledzy dobrze rozumieją ich sytuację i są życzliwi.

— Czego pani i pani szkole życzyć w nowym roku?

— Żeby nie było nieprzemysłanych poleceń i to do natychmiastowego wykonania...

— No, na przykład, niech pani przestanie dziś na godzinie 12.00 pięćdziesięciu uczniów „do pracy społecznej”. To ogromne dezorganizuje pracę szkoły, a zależy nam przecież na każdej godzinie.

— Chciałabym jeszcze powiedzieć, że mamy bardzo sympatycznych, dyscyplinowanych uczniów, chętnie angażujących się do pracy. Na ich rodziców też nie narzekam, wiele z nami współ-

— Czy przybyli nowi nauczyciele?

— Owszem, polonistka i matematyczka. Ale nie są nowicjuszami w zawodzie, mają spory staż pedagogiczny i dobrze znają problemy środowiska takiego, z jakiego pochodzą nasi uczniowie.

— Czy są braki w zaopatrzeniu w podręczniki?

— Tak, w klasach I. Dwie nauczycielki mamy przygotowane do prowadzenia nauczania według nowego programu, postanowiliśmy więc, że obie klasy pierwsze będą się uczyć „po nowemu”. Tymczasem zamiast zamówionych 60 podręczników, Starym się o pozostałe. W klasach starszych nie ma problemu, brakują niektórych podręczników tylko tym uczniom, którzy przenieśli się z innych szkół.

— Czy szkoła wzbogaciła się w nowe pomoce?

— Tylko w niewielkim stopniu. Apetyty mieliśmy znacznie większe, otrzymaliśmy zaledwie jedną piątą zamówionych pomocy i sprzętu. Ale musimy też powiedzieć, że szereg pracowni mamy bardzo dobrze wyposażonych.

— Iu nauczycieli studiuje?

— Czterech. Trzeba będzie im ułatwić życie, wygospodarować trochę wolnego czasu na naukę, zorganizować zastępowanie. Ale koledzy dobrze rozumieją ich sytuację i są życzliwi.

— Czego pani i pani szkole życzyć w nowym roku?

— Żeby nie było nieprzemysłanych poleceń i to do natychmiastowego wykonania...

— No, na przykład, niech pani przestanie dziś na godzinie 12.00 pięćdziesięciu uczniów „do pracy społecznej”. To ogromne dezorganizuje pracę szkoły, a zależy nam przecież na każdej godzinie.

— Chciałabym jeszcze powiedzieć, że mamy bardzo sympatycznych, dyscyplinowanych uczniów, chętnie angażujących się do pracy. Na ich rodziców też nie narzekam, wiele z nami współ-

— Czy przybyli nowi nauczyciele?

— Owszem, polonistka i matematyczka. Ale nie są nowicjuszami w zawodzie, mają spory staż pedagogiczny i dobrze znają problemy środowiska takiego, z jakiego pochodzą nasi uczniowie.

— Czy są braki w zaopatrzeniu w podręczniki?

— Tak, w klasach I. Dwie nauczycielki mamy przygotowane do prowadzenia nauczania według nowego programu, postanowiliśmy więc, że obie klasy pierwsze będą się uczyć „po nowemu”. Tymczasem zamiast zamówionych 60 podręczników, Starym się o pozostałe. W klasach starszych nie ma problemu, brakują niektórych podręczników tylko tym uczniom, którzy przenieśli się z innych szkół.

— Czy szkoła wzbogaciła się w nowe pomoce?

— Tylko w niewielkim stopniu. Apetyty mieliśmy znacznie większe, otrzymaliśmy zaledwie jedną piątą zamówionych pomocy i sprzętu. Ale musimy też powiedzieć, że szereg pracowni mamy bardzo dobrze wyposażonych.

— Iu nauczycieli studiuje?

— Czterech. Trzeba będzie im ułatwić życie, wygospodarować trochę wolnego czasu na naukę, zorganizować zastępowanie. Ale koledzy dobrze rozumieją ich sytuację i są życzliwi.

— Czego pani i pani szkole życzyć w nowym roku?

— Żeby nie było nieprzemysłanych poleceń i to do natychmiastowego wykonania...

— No, na przykład, niech pani przestanie dziś na godzinie 12.00 pięćdziesięciu uczniów „do pracy społecznej”. To ogromne dezorganizuje pracę szkoły, a zależy nam przecież na każdej godzinie.

— Chciałabym jeszcze powiedzieć, że mamy bardzo sympatycznych, dyscyplinowanych uczniów, chętnie angażujących się do pracy. Na ich rodziców też nie narzekam, wiele z nami współ-

— Czy przybyli nowi nauczyciele?

— Owszem, polonistka i matematyczka. Ale nie są nowicjuszami w zawodzie, mają spory staż pedagogiczny i dobrze znają problemy środowiska takiego, z jakiego pochodzą nasi uczniowie.

— Czy są braki w zaopatrzeniu w podręczniki?

— Tak, w klasach I. Dwie nauczycielki mamy przygotowane do prowadzenia nauczania według nowego programu, postanowiliśmy więc, że obie klasy pierwsze będą się uczyć „po nowemu”. Tymczasem zamiast zamówionych 60 podręczników, Starym się o pozostałe. W klasach starszych nie ma problemu, brakują niektórych podręczników tylko tym uczniom, którzy przenieśli się z innych szkół.

— Czy szkoła wzbogaciła się w nowe pomoce?

— Tylko w niewielkim stopniu. Apetyty mieliśmy znacznie większe, otrzymaliśmy zaledwie jedną piątą zamówionych pomocy i sprzętu. Ale musimy też powiedzieć, że szereg pracowni mamy bardzo dobrze wyposażonych.

— Iu nauczycieli studiuje?

— Czterech. Trzeba będzie im ułatwić życie, wygospodarować trochę wolnego czasu na naukę, zorganizować zastępowanie. Ale koledzy dobrze rozumieją ich sytuację i są życzliwi.

— Czego pani i pani szkole życzyć w nowym roku?

— Żeby nie było nieprzemysłanych poleceń i to do natychmiastowego wykonania...

— No, na przykład, niech pani przestanie dziś na godzinie 12.00 pięćdziesięciu uczniów „do pracy społecznej”. To ogromne dezorganizuje pracę szkoły, a zależy nam przecież na każdej godzinie.

— Chciałabym jeszcze powiedzieć, że mamy bardzo sympatycznych, dyscyplinowanych uczniów, chętnie angażujących się do pracy. Na ich rodziców też nie narzekam, wiele z nami współ-

— Czy przybyli nowi nauczyciele?

— Owszem, polonistka i matematyczka. Ale nie są nowicjuszami w zawodzie, mają spory staż pedagogiczny i dobrze znają problemy środowiska takiego, z jakiego pochodzą nasi uczniowie.

— Czy są braki w zaopatrzeniu w podręczniki?

— Tak, w klasach I. Dwie nauczycielki mamy przygotowane do prowadzenia nauczania według nowego programu, postanowiliśmy więc, że obie klasy pierwsze będą się uczyć „po nowemu”. Tymczasem zamiast zamówionych 60 podręczników, Starym się o pozostałe. W klasach starszych nie ma problemu, brakują niektórych podręczników tylko tym uczniom, którzy przenieśli się z innych szkół.

— Czy szkoła wzbogaciła się w nowe pomoce?

— Tylko w niewielkim stopniu. Apetyty mieliśmy znacznie większe, otrzymaliśmy zaledwie jedną piątą zamówionych pomocy i sprzętu. Ale musimy też powiedzieć, że szereg pracowni mamy bardzo dobrze wyposażonych.

— Iu nauczycieli studiuje?

— Czterech. Trzeba będzie im ułatwić życie, wygospodarować trochę wolnego czasu na naukę, zorganizować zastępowanie. Ale koledzy dobrze rozumieją ich sytuację i są życzliwi.

— Czego pani i pani szkole życzyć w nowym roku?

— Żeby nie było nieprzemysłanych poleceń i to do natychmiastowego wykonania...

— No, na przykład, niech pani przestanie dziś na godzinie 12.00 pięćdziesięciu uczniów „do pracy społecznej”. To ogromne dezorganizuje pracę szkoły, a zależy nam przecież na każdej godzinie.

— Chciałabym jeszcze powiedzieć, że mamy bardzo sympatycznych, dyscyplinowanych uczniów, chętnie angażujących się do pracy. Na ich rodziców też nie narzekam, wiele z nami współ-

— Czy przybyli nowi nauczyciele?

— Owszem, polonistka i matematyczka. Ale nie są nowicjuszami w zawodzie, mają spory staż pedagogiczny i dobrze znają problemy środowiska takiego, z jakiego pochodzą nasi uczniowie.

— Czy są braki w zaopatrzeniu w podręczniki?

— Tak, w klasach I. Dwie nauczycielki mamy przygotowane do prowadzenia nauczania według nowego programu, postanowiliśmy więc, że obie klasy pierwsze będą się uczyć „po nowemu”. Tymczasem zamiast zamówionych 60 podręczników, Starym się o pozostałe. W klasach starszych nie ma problemu, brakują niektórych podręczników tylko tym uczniom, którzy przenieśli się z innych szkół.

— Czy szkoła wzbogaciła się w nowe pomoce?

— Tylko w niewielkim stopniu. Apetyty mieliśmy znacznie większe, otrzymaliśmy zaledwie jedną piątą zamówionych pomocy i sprzętu. Ale musimy też powiedzieć, że szereg pracowni mamy bardzo dobrze wyposażonych.

— Iu nauczycieli studiuje?

— Czterech. Trzeba będzie im ułatwić życie, wygospodarować trochę wolnego czasu na naukę, zorganizować zastępowanie. Ale koledzy dobrze rozumieją ich sytuację i są życzliwi.

— Czego pani i pani szkole życzyć w nowym roku?

— Żeby nie było nieprzemysłanych poleceń i to do natychmiastowego wykonania...

— No, na przykład, niech pani przestanie dziś na godzinie 12.00 pięćdziesięciu uczniów „do pracy społecznej”. To ogromne dezorganizuje pracę szkoły, a zależy nam przecież na każdej godzinie.

— Chciałabym jeszcze powiedzieć, że mamy bardzo sympatycznych, dyscyplinowanych uczniów, chętnie angażujących się do pracy. Na ich rodziców też nie narzekam, wiele z nami współ-

— Czy przybyli nowi nauczyciele?

— Owszem, polonistka i matematyczka. Ale nie są nowicjuszami w zawodzie, mają spory staż pedagogiczny i dobrze znają problemy środowiska takiego, z jakiego pochodzą nasi uczniowie.

— Czy są braki w zaopatrzeniu w podręczniki?

— Tak, w klasach I. Dwie nauczycielki mamy przygotowane do prowadzenia nauczania według nowego programu, postanowiliśmy więc, że obie klasy pierwsze będą się uczyć „po nowemu”. Tymczasem zamiast zamówionych 60 podręczników, Starym się o pozostałe. W klasach starszych nie ma problemu, brakują niektórych podręczników tylko tym uczniom, którzy przenieśli się z innych szkół.

— Czy szkoła wzbogaciła się w nowe pomoce?

— Tylko w niewielkim stopniu. Apetyty mieliśmy znacznie większe, otrzymaliśmy zaledwie jedną piątą zamówionych pomocy i sprzętu. Ale musimy też powiedzieć, że szereg pracowni mamy bardzo dobrze wyposażonych.

— Iu nauczycieli studiuje?

— Czterech. Trzeba będzie im ułatwić życie, wygospodarować trochę wolnego czasu na naukę, zorganizować zastępowanie. Ale koledzy dobrze rozumieją ich sytuację i są życzliwi.

— Czego pani i pani szkole życzyć w nowym roku?

— Żeby nie było nieprzemysłanych poleceń i to do natychmiastowego wykonania...

— No, na przykład, niech pani przestanie dziś na godzinie 12.00 pięćdziesięciu uczniów „do pracy społecznej”. To ogromne dezorganizuje pracę szkoły, a zależy nam przecież na każdej godzinie.

— Chciałabym jeszcze powiedzieć, że mamy bardzo sympatycznych, dyscyplinowanych uczniów, chętnie angażujących się do pracy. Na ich rodziców też nie narzekam, wiele z nami współ-

— Czy przybyli nowi nauczyciele?</



(Dokończenie ze str. 7)

rykta, drugą emerytkę zatrudniłem w świetlicy. Jeden oddział przedszkolny będzie prowadziła niewykwalifikowana wychowawczyni, absolwentka liceum ogólnokształcącego, od razu zgłosiła chęć podjęcia studiów na odpowiednim kierunku. Pozostałe godziny rozdzieliłem pomiędzy zatrudnione w przedszkolu nauczycielki.

— Zaopatrzenie w podręczniki? Mamy z tym trudności! W niektórych klasach brakuje około 30 proc. podręczników, a zwłaszcza nowych do matematyki w klasach drugich.

— Czego by Pan, dyrektorze życzył sobie na cały nowy rok?

— Żeby nauczyciele byli zadowoleni i usatysfakcjonowani. Bo kiedy nauczyciele są kontenci, to i dyrektor ma powody do zadowolenia.

★

Tak więc wyglądała sytuacja w pierwszych dniach nauki szkolnej — w świetle krótkich telefonicznych rozmów z dyrektorami. Jakkolwiek prezentowane powyżej, zupełnie przypadkowo wybrane przykłady, nie pozwalają na zobowiązujące uogólnienia, to przecież trudno się oprzeć przy najmniej kilku.

UWAGA PIERWSZA. Mimo iż z frekwencją uczniów w pierwszym dniu nauki w szkołach podstawowych nie było tak niewesoło, jakby to wynikało z niektórych opinii i sygnałów, to przecież w niektórych szkołach pozostawiła ona zbyt wiele do życzenia. Dlatego też niepokoi trochę fakt, że niektórzy rodzice podchodzą do tego problemu zbyt niefrasobliwie. Jest sprawą oczywistą, że zawsze będą się zdarzały indywidualne sytuacje losowe, nie pozwalające takiemu lub innemu dziecku zjawić się w szkole punktualnie. Ale z całą pewnością musi niepokoić fakt, gdy w pierwszym powakacyjnym dniu nie stawia się aż 10—20 proc. uczniów. Choćby to dotyczyło minimalnej liczby szkół.

UWAGA DRUGA. Ciągłe jeszcze szkoły mają chyba zbyt wiele kłopotów z zaopatrzeniem wszystkich uczniów w niezbędne podręczniki. Dziwi to tym bardziej, że informacje i wieści, jakie napływają przed wakacjami i w okresie wakacji od Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych oraz do „Domów Książki” są zawsze tak optymistyczne...

UWAGA TRZECIA. Niestety, wciąż jeszcze zmorą wielu szkół — choć, być może już nie tak groźną jak kiedyś — są nie kończące się, trwające latami remonty. I jakkolwiek — zdaniem cytowanej, trwające latami remonty.

UWAGA CZWARTA: w stolicy nie uskarżano się w zasadzie na niedostatek nauczycieli-specjalistów, ale już w miejscowościach podwarszawskich sygnalizowano ich brak. Dyrektorzy podpowiadali zresztą receptę na pozyskanie kadry: — gdybym dysponował odpowiednim mieszkaniem służbowym...

Wyda się, że mieszkania dla nauczycieli są w tej chwili niezmiernie istotnym problemem. Chodzi, oczywiście, o mieszkanie gwarantujące wygodny standard życia, umożliwiające pracę, naukę i wypoczynek. Mieszkania to między innymi wizytówka pozycji, jaką zajmuje się w hierarchii społecznej, a wiadomo, że ranga zawodu wymaga odpowiednio nowoczesnego usytuowania pedagogów w społeczeństwie.

I WRESZCIE UWAGA OSTATNIA. To prawda, że w pierwszym dniu nauki szkolnej dało o sobie znać wiele drobnych i większych problemów oraz kłopotów (zresztą całkiem świadomie właśnie te kłopoty specjalnie akcentowaliśmy) mamy jednak nadzieję, podobnie zresztą jak nasi rozmówcy, że kłopoty te są chwilowe i nie będą rzutowały w poważniejszy sposób na pracę szkół.

Życzymy wszystkim pedagogom sukcesów, dobrego zdrowia i zadowolenia z efektów pracy.

Rozmawiali:
ALICJA TRÓSCIANKO
HENRYKA WITALEWSKA

Tegoroczne spotkanie młodych odbywa się nie tak jak kilka poprzednich — w Święto Lipcowe, lecz w pierwszych dniach września i jest połączone z Centralnymi Dożynkami. I właśnie dlatego ma ono miejsce w Koszalinie — mieście, w którym odbywają się także ogólnopolskie uroczystości Święta Plonów.

Nic przeto dziwnego, że w tym ogólnopolskim spotkaniu całej młodzieży polskiej szczególną rolę odgrywa Związek Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej. Ale, oczywiście, biorą w nim udział przedstawiciele wszystkich środowisk młodzieży: uczniowie, studenci, robotnicy, żołnierze, lekarze, nauczyciele, inżynierowie, technicy.

Koszalińskie spotkanie najlepszych z najlepszych — impreza o szczególnych walorach wychowawczych — stanowi manifestację ideowej jedności młodego pokolenia Polaków, manifestację więzi młodzieży z partią i jej programem, okazję do podsumowania udziału młodych w realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR, oraz określenia zadań, jakie podejmie młodzież przed VII Zjazdem PZPR.

Na spotkanie to młodzież przybyła z niemalym dorobkiem. Do prowadzonego przez Federację Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej współzawodnictwa „Mój sukces — socjalistycznej ojczyźnie” przystąpiły wszystkie środowiska młodzieży. I tak na przykład szeroki był udział młodych w realizacji zadań inwestycyjnych — na budowie huty „Katowice” i Fabryki Samochodów Małolitrażowych w elektrowni „Górna Odra” w Opolu, i elektrowni w Połańcu, na budowie magistrali Biłgoraj — Stalowa Wola i na wielu innych, znaczących w życiu kraju budowach. Poprzez liczne turnieje, olimpiady i konkursy upowszechniono idee mistrzowską, przodownictwa w pracy i nauce.

I ostatnie tygodnie — lato 1975. które było dla młodzieży nie tylko okresem wypoczynku, lecz także pracy i doskonalenia umiejętności, okresem wykorzystania posiadanej wiedzy i zdobywania nowych wiadomości.

Na szczególnie podkreślenie zasługuje fakt, że w czasie kampanii zniwnej członkowie wszystkich związków młodzieżowych przystąpili do akcji „Każdy kłosa na wagę złota”. Bo w okresie żniw na polach nie zabrakło ani młodych robotników, którzy swój sobotnio-niedzielnny wypoczynek przeznaczali na pomoc dla wsi, ani drużyn harcerskich, ani studentów i uczniów, ani też młodych ludzi w żołnierskich mundurach.

I właśnie ogólnopolskie spotkanie młodzieży „Koszalin 75” połączone z dożynkami, stanowi specjalną okazję do podsumowania również i tej, szczególnie pięknej i pozytywnej, akcji.

Zresztą na koszalińskim spotkaniu zostaną podsumowane również inne dokonania i czyny produkcyjne młodych.

GDZIE OSWIATOWE ŻYCIE NIE TOCZY SIĘ GŁADKO...

(Dokończenie ze str. 5)

Tak z grubsza, wygląda aktualny stan. Jak nowe kuratorium chce go przeobrazić?

O TYM CO „LEŻY NA SERCU” I O BOGATYCH WUJKACH

Trudno wyliczyć tu wszystkie zadania, jakie podejmuje kuratorium, piszemy więc tylko o tych, które kurator Pasznicki uważa w chwili obecnej za najważniejsze.

Więc, by zacząć od podstaw — „silne uderzenie” skierowane zostało na naprawę wychowania przedszkolnego. W Zakopanem przystąpiono w związku z tym do wykupu dwóch prywatnych willi. W nich uruchomi się wkrótce przedszkola. W Nowym Targu

„KOSZALIN 75”



CZYLI SPOTKANIE NAJLEPSZYCH Z NAJLEPSZYCH

W ięc przede wszystkim wspomniane już współzawodnictwo pod hasłem: „Mój sukces socjalistycznej ojczyźnie”. A we współzawodnictwie tym trwającym od 1 lutego do 20 listopada br., biorą udział wszystkie związki: organizacje zakładowe ZMS, organizacje gminne bądź zakładowe ZSMW, szczyty i ośrodki gminne ZHP, uczelniane organizacje SZSP oraz pułkowe organizacje SZMW.

Program tego współzawodnictwa nie precyzuje szczegółów form, metod i zakresu działania, chodzi bowiem o to, by wszyscy członkowie organizacji brali udział w realizacji programu przyjętego przez nich samych; programu odpowiadającego ich zainteresowaniom i potrzebom, potrzebom środowiska swojej pracy, nauki, zamieszkania, wreszcie — programu stwarzającego warunki indywidualnej aktywności każdego członka organizacji.

Co zatem młodzież robiła? Na

przykład członkowie ZSMW w gminie Józefów (woj. opolskie) wybudowali przystań kajakową. Organizacja ZMS we Wrocławskich Zakładach Badawczych Górniczo Odkrywkowego zobowiązała się do przepracowania 2 tysięcy roboczogodzin przy budowie zakładowego budynku mieszkalnego. W miejscowości Jasień (woj. zielonogórskie) cała młodzież pracuje przy budowie krytego basenu. W Głuchołazach (woj. opolskie), zetemesowcy z Zakładów Papierniczych budują w czynnie społecznym klub młodzieży.

I dalsze przykłady — jako że one mówią najlepiej same za siebie. Koło ZMS we wrocławskiej „Żegludze na Odrze” przyspieszyło remont 14 statków. Młodzież z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu podjęła zobowiązania produkcyjne o wartości ponad 2 mln złotych. W Hucie Ostrowie 70 osób z koła ZMS na Wydziale Konstrukcji Stalowych wypracowało dodatkowo 746 ton konstrukcji.

szczególnie pomagać nauczycielom.

Nowe tegoroczne placówki są w nowosądeckim ostatnimi, które można było uruchomić w istniejących lokalach. Możliwości organizowania dalszych, tak potrzebnych gminnych i zbiorczych szkół, wiąże się z rozbudową i budową nowych budynków. W najbliższej 5-lacie przewiduje się tu wzniesienie sześciu szkół gminnych, rozbudowę dziesięciu innych, tak, by w roku 1980 mogło działać ich 45. Wtedy realna stanie się dla góralskich dzieci dziesięciolatka.

Oczywiście, myśli się przy tym również o budowie domów nauczycielskich i internatów, co wiąże się ze specyfiką atrakcyjnego turystycznie i wypoczynkowego terenu. Gdzie indziej o ilości wznoszonych szkół decydują głównie państwo finansowe, tu — pomagają duże zakłady pracy, które wnosząc szkoły, zyskują dla dzieci swych pracowników piękne obiekty kolonijne. Na przykład Huta Aluminium w Miastku Śląskim będzie wkrótce budować szkołę gminną w Kamienicy (w pobliżu Szczawnicy). Na obiekt ten huta przeznaczyła 26 milionów złotych i, co bardzo ważne, daje tzw. „własny przebrób”. „Budostal-Kraków” kosztem 14 milionów złotych wnosząc będzie mniejszą szkołę zbiorczą w Szczawie; Państwowe Zakłady Optyczne z Warszawy pokrywają połowę kosztów (tj. 14 milionów złotych) budowy szkoły w Muszynie-Złockie, reszta daje władze oświatowe. Tak więc wizja no-

A różnego typu akcji i przedsięwzięć było bardzo wiele. Więc między innymi zetemesowski program: „Młodzież dla postępu”, przedsięwzięcia ZSMW „Wiedza — kwalifikacje — postęp”, „Młody mistrz plonów” czy „Młody mistrz mechanizacji”, liczne akcje harcerskie, a wśród nich program „Bieszczady 40”.

G ospodarzem tegorocznego spotkania młodych będzie młodzież koszalińska i słupska. A młodzież stanowi aż 60 proc. mieszkańców Wybrzeża Środkowego. Do organizacji młodzieżowych należy 72 tysiące młodych dziewcząt i chłopców w woj. koszalińskim i blisko 53 tysiące — w woj. słupskim. Szeroko rozwinięte są tu formy patronatu młodzieży nad różnego typu zakładami, zwłaszcza nad budownictwem mieszkaniowym. Tylko w okresie od 1 stycznia 1973 roku do 1 maja br. na Wybrzeżu Środkowym oddano do użytku 624 mieszkania. Obecnie w woj. słupskim młodzież obejmuje patronat nad akcją adaptacji niezamieszkałych pomieszczeń. Będzie ona otrzymywać niezbędne materiały i sama remontować pomieszczenia, tworząc w ten sposób tzw. mieszkania rotacyjne. No i przedsięwzięcie o szczególnym znaczeniu — patronat młodzieży słupskiej nad rozbudową miast i stoczni w Uście.

★

Z dużą odpowiedzialnością przystąpiła też młodzież obydwu województw od ogólnopolskiego współzawodnictwa „Mój sukces — socjalistycznej ojczyźnie”: w indywidualnym i zespołowym współzawodnictwie bierze udział prawie 9 tys. członków ZMS. Swoją wymowę posiada również fakt, że do Turnieju Młodych Mistrzów Techniki zgłoszono ostatnio 716 projektów racjonalizatorskich.

Ruch wanalaczy i racjonalizatorski rozwinął się tu również między innymi dzięki Międzywojewódzkiej Olimpiadzie (Szczecin — Koszalin — Gdańsk), w której zwyciężyła ostatnio ekipa Technikum Budowlanego w Koszalinie. Czy też takim imprezom, jak Olimpiada Wiedzy Technicznej-Ekonomicznej, w której uczestniczyło 4300 osób, a również — ciekawie pracującym Szkolnym Klubom Techniki i Racjonalizacji.

Warto jeszcze przypomnieć, że Wybrzeże Środkowe, gdzie odbywa się tegoroczne spotkanie młodych, jest miejscem wielu ogólnopolskich imprez młodzieżowych: tu odbywa się „Rajd Szlakiem Zdobywców Wału Pomorskiego”, tu od kilku lat organizują harcerze dla kolegów z całej Polski rajd „Błękitnym szlakiem”, tu wreszcie odbywają się od trzech lat „Młodzieżowe Spotkania Filmowe”. Ogólnopolskie spotkanie młodych „Koszalin 75” wzbogaci więc tę tradycję o nowe treści i przeżycia.

H. WIT.

wych szkół w górach nie jest ode-
rwana od ziemi.

Zadaniem, które leży „na sercu” gospodarzom oświaty jest — jak powiedział kurator Pasznicki — cały blok spraw wychowawczo-opiekuńczych łącznie z uruchamianiem szkół środowiskowych, z wprowadzeniem do placówek pedagogów szkolnych, z organizacją pogotowia opiekuńczego, którego na razie w całym województwie nie ma.

I sprawa o szczególnej wadze — podnoszenie kwalifikacji kadry pedagogicznej i zapewnianie szkołom specjalistów wszystkich przedmiotów. Pierwszoplanową sprawą są starania o uzyskanie dla nich mieszkań. I już się to robi. W Zakopanem na przykład likwiduje się obecnie sanatorium gruźlicze (dziś w innych warunkach rozwiązuje się sprawy leczenia tej choroby). Naczelnik miasta Stanisław Zygadło (b. inspektor szkolny i długoletni działacz ZNP w powiecie nowotarskim) zdecydował, że w opuszczonym budynku znajdują mieszkania wyłącznie pielęgniarki i nauczyciele. To już znacznie poprawi sytuację mieszkaniową pedagogów zimowej stolicy.

No i optymizmem napawa fakt, że wszyscy naczelnicy gmin zobowiązali się do starań o dobre warunki mieszkaniowe dla nauczycieli pracujących we wsiach.

Choć więc na góralskich terenach życie oświatowe nie toczy się gładko, wylaniają się wyraźnie perspektywy na lepszą przyszłość.

HANNA POLSAKIEWICZ

W nowym roku szkolnym podejmujemy pracę związkową w nowej strukturze organizacyjnej. Warto się zatem zastanowić, jak powinny rozwijać działalność dotychczasowe ogniska ZNP, a obecnie zakładowe organizacje związkowe, jakie zadania stoją przed tymi podstawowymi ogniwami związkowymi. Od czego zależy jakość społecznego działania, jaka powinna być rola aktywnego społecznego w gminie? Na te i inne pytania spróbujmy odpowiedzieć na podstawie dotychczasowych wyników naszej pracy związkowej.

Na wstępie chciałbym podkreślić, że nowa struktura organizacyjna ZNP jeszcze niczego nie załatwia, bowiem o jakości pracy i sposobie działania decydują konkretni ludzie i od nich zależą wyniki pracy. Pragnę zatem w wielkim skrócie zwrócić uwagę na niektóre problemy pracy ZG ZNP w ostatnim okresie. Jestem przekonany, że pozwoli to wielu działaczom oświatowym na wyciągnięcie wniosków do dalszej pracy.

Weźmy dla przykładu działalność ideowo-pedagogiczną. Zarząd Główny ZNP szczególnie wiele uwagi poświęcił sprawom nowego programu szkolenia ideowo-pedagogicznego na lata 1974-76. W wyniku wielu konsultacji w różnych środowiskach nauczycielskich, projekt programu postanowiono omówić na posiedzeniu wyjazdowym w Gdańsku.

Ogół nauczycieli zaakceptował program doskonalenia ideowo-pedagogicznego, w czasie prowadzonych konferencji, ich uczestnicy stwierdzają, że dobór tematyki jest bardzo trafny i odpowiada potrzebom środowiska. Skorzystano również z doświadczeń gdańskich w zakresie szerszego włączenia przedstawicieli administracji szkolnej — wizytatorów, kierowników wydziałów oświaty — do pracy samokształceniowej. Na uwagę zasługują postulaty nauczycieli w sprawie bibliotek pedagogicznych i szkolnych, ich roli w samokształceniu. W ubiegłym roku szkolnym zostały podjęte odpowiednie decyzje, które wpłynęły na wzrost aktywności wielu bibliotek w całym kraju.

Dla przykładu podam, że w województwie olsztyńskim przedstawiciele bibliotek pedagogicznych uczestniczą prawie we wszystkich konferencjach nauczycielskich, na których informują o nowościach wydawniczych, rozprawiają przywiezioną lekturę, przyjmują zamówienia od nauczycieli oraz udzielają fachowych porad bibliograficznych. Te formy pracy naszych bibliotek są bardzo wysoko oceniane przez nauczycieli. Warto przy tej okazji podziękować dyrekcji Wojewódzkiej Biblioteki w Olsztynie za bardzo szczegółowe opracowanie bibliografii dla przewodniczących wszystkich rejonów konferencyjnych.

Po roku pracy okazało się, że wybór form i metod szkolenia ideowo-pedagogicznego był trafny między innymi dlatego, że Prezydium ZG ZNP odwołało się do praktycznych wyników sprawdzonej pracy ideowo-pedagogicznej w konkretnym środowisku nauczycielskim. Jest to jeden z przykładów dobrze pojętej działalności związkowej.

Takich dobrych inicjatyw w ostatnim miesiącu było więcej. W sierpniu 1974 roku Prezydium ZG ZNP obradowało w Ostródzie; przeanalizowano działalność Oddziału Zarządu Głównego ZNP w Olsztynie, rad zakładowych i ognisk. Dzięki spotkaniom członków kierownictwa Zarządu Głównego i przedstawicieli miejscowych władz z aktywnym powiatowym Ilawy. Morąga, Olsztyna, Ostródy udało się nie tylko spojrzeć na wiele problemów pracy związkowej, które koncentrowały się w powiatowej radzie zakładowej, a obecnie przeszły do rad zakładowych. Przyczyniło się to do wzbogacenia form i metod działania związkowego na terenie województwa olsztyńskiego, dał się zauważyć wzrost aktywności szeregowych członków Związku.

Innym przykładem interesującej pracy był przegląd dotychczasowego dorobku rad zakładowych województwa katowickiego w zakresie poprawy warunków życia i pracy pracowników oświaty. Prezydium Zarządu Głównego na wyjazdowym posiedzeniu w Katowicach miało okazję zapoznać się z osiągnięciami ogniw związkowych w zakresie zaspokajania spraw socjalno-bytowych.

Przedstawiona przez Oddział Zarządu Głównego w Katowicach ocena tej działalności i spotkania w radach zakładowych na terenie całego województwa przyczyniły się do wymiany doświadczeń oraz pozwoliły na wyciągnięcie najbardziej trafnych, odpowiadających potrzebom codziennego działania najniższych ogniw związkowych — wniosków, w celu pełniejszego oddziaływania Związku na ogół zatrudnionych. Jednocześnie chodziło i o spreycyzowanie, jak należy te trudne problemy rozwiązywać wspólnie z administracją szkolną, dla coraz pełniejszego zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych, leczniczych, w zakresie obrony prawnej itp. Na przykładzie osiągnięć katowickich rozwinęto wiele nowych inicjatyw w zakresie współdziałania administracji i Związku w realizacji programów socjalno-bytowych, funduszu socjalnego i mieszkaniowego.

ZNP W NOWEJ STRUKTURZE ORGANIZACYJNEJ

Tylko we wspólnym działaniu

Związek nasz od 70 lat stał i stoi nadal w pierwszym szeregu walczących o nowoczesność i postęp polskiej szkoły. Tak w odległej przeszłości jak i we wszystkich latach Polski Ludowej Związek torował drogę nowoczesnej oświacie. Kontynuacją tych dobrych tradycji było posiedzenie plenarne ZG ZNP w kwietniu br. na temat określenia zadań gminnego ogniska związkowego.

Zarówno materiały przygotowane przez resort oświaty, jak również spotkania zespołów w czternastu zbiorczych szkołach gminnych województwa warszawskiego z nauczycielami tych nowych jednostek organizacyjnych — bardzo wiele dały członkom Zarządu Głównego, a — sądzić należy po wypowiedziach w czasie spotkania — i nauczycielom. W obradach uczestniczyli bowiem dyrektorzy i prezesi ognisk tych miejscowości, w których odbyły się spotkania. Dzięki tak przygotowanym obradom dyskusja była konkretna, a podjęta uchwała o zadaniach ogniw ZNP w umacnianiu gminnej szkoły zbiorczej i światy na wsi będzie długo służyć w pracy naszego Związku na styku gminna szkoła — gminna ZOZ.

Wypowiedź ministra oświaty i wychowania na tym plenum oddaje to, o czym zawsze pamiętali i pamiętają szeregowi działacze w

terenie. Jerzy Kuberski stwierdził, że jeżeli stworzyliśmy coś dobrego, co ma znamiona nowoczesnego systemu edukacji narodowej, to głównie dzięki nauczycielom, ich ogromnemu zaangażowaniu w trudnej i odpowiedzialnej pracy. Ponadto uczestnicy plenum w pełni zaaprobowali myśl ministra, że tylko dzięki wspólnemu działaniu będzie rosło i pomnażało się to, co dobre w naszych szkołach.

Dzięki takim i podobnym działaniom Zarządu Głównego upowszechnia się nowe metody pracy, tworzy się klimat dobrej roboty w ogniwach ZNP.

Sądzę, że wszystkie te dobre doświadczenia należy upowszechniać, rozwijać w nowej strukturze organizacyjnej: zarówno w 49 oddziałach wojewódzkich Zarządu Głównego ZNP, jak i we wszystkich najniższych ogniwach związkowych.

Do szczególnie ważnych należą problemy doskonalenia i doskonalenia nauczycieli oraz pomocy dla szeregowych członków ZNP w tym głównie młodych nauczycieli. Włączenie ich w nurt życia społecznego w środowisku pracy, głównie w gminie, jest zadaniem podstawowym.

Po drugie rady powinny aktywniej włączyć się do realizacji zadań wynikających z programu pracy dydaktyczno-wychowawczej zbiorczej szkoły gminnej w danym roku szkolnym oraz zadań planu długofalowego na lata 1975-80. Szczególne znaczenie ma dla szkoły realizacja zadań wynikających z programu Ministerstwa Oświaty i Wychowania oraz uchwały XI Krajowego Zjazdu ZNP.

Przypomnijmy tylko niektóre problemy, jakie w każdej szkole będą codziennie rozwiązywane i realizowane. Należą do nich zwłaszcza:

lego wzrostu efektywności pracy każdej szkoły

● Warunki pracy powinny być przedmiotem szczególnej troski administracji szkolnej Organizacja partyjna wspólnie z zakładową organizacją związkową ma obowiązek inspirowania i kontrolowania realizacji decyzji podjętych przez najwyższe władze polityczne i państwowe, bowiem troska o pracownika i odpowiednie warunki pracy determinują zaangażowanie ludzi i ich efekty zawodowe.

Są ponadto problemy, na które chciałbym zwrócić szczególną uwagę. Ich niedostateczne bądź niewłaściwe rozwiązywanie powoduje w życiu zespołów nauczycielskich wiele zażrażeń, niezadowolonia, nieporozumień, często psuje dobre stosunki międzyludzkie. Wymienię tu dla przykładu niektóre z nich, takie jak:

— prawidłowe wykorzystanie obiektów szkolnych i budynków gospodarczych; czystość w obiektach i na terenie zajętych przez szkoły na boiska, place zabaw, działki i ogrody;

— prawidłowa eksploatacja działek szkolnych, a szczególnie działek dla nauczycieli;

— dowożenie dzieci — problem opieki w czasie transportu i jakości transportu;

— odzież ochronna i robocza, środki czystości w szkole;

— przydział czynności dodatkowych dla nauczycieli, godziny ponadwymiarowe, opieka nad pracownią itp.;

— organizacja żywienia we wszystkich szkołach dla uczniów, którzy tego potrzebują i dla pracowników, którzy się zgłaszają;

— problemy kultury pracy oraz pokoje nauczycielskie jako miejsce wypoczynku;

— mieszkania, ich standard, przydziały, modernizacja, budownictwo, pomoc finansowa z funduszu mieszkaniowego.

Są to jedynie przykłady spraw, które występują na terenie działania każdej rady zakładowej w gminie. Jestem przekonany, że dotychczasowe zarządy ognisk ZNP przekształcone w rady zakładowe, a wzmocnione aktywnym rekrutującym się spośród członków plenum byłych powiatowych rad zakładowych będą realizowały ponadto wiele innych zadań wynikających z uchwały XI Krajowego Zjazdu ZNP i programu działania Ministerstwa Oświaty i Wychowania.

Sądzić należy, że w kręgu zainteresowań rad zakładowych znajdują się takie sprawy jak:

— ocena pracy nauczyciela przez władze oświatowe;

— awanse nauczycieli i innych pracowników oświaty;

— odznaczenia, nagrody, wyróżnienia;

— obsada stanowisk kierowniczych w szkołach na terenie gminy;

— odznaczenie nauczycieli zgodnie z Ustawą z dnia 27 kwietnia 1972 roku.

Podstawą do egzekwowania tych i innych przywilejów pracowniczych jest przede wszystkim porozumienie ministra oświaty i wychowania z Zarządem Głównym ZNP z dnia 29 grudnia 1973 roku. Cały jednak aktyw związkowy i ogół pracowników oświaty i wychowania powinni pamiętać, że droga do osiągnięcia podstawowych celów — tj. do tego, by szkoła nasza dawała gruntowną wiedzę, rozwijała talenty i uzdolnienia, kształtowała umiejętność samodzielnego myślenia i działania, by przygotowała światłych obywateli, twórców i organizatorów, budowniczych naszego życia społeczno-gospodarczego, by Polska socjalistyczna była coraz piękniejsza i zasobniejsza — prowadzi jedynie przez powszechne zaangażowanie i tworząc pracę ogółu nauczycieli i pracowników obsługowych w ścisłym współdziałaniu z podstawowymi ogniwami partyjnymi, związkowymi i administracyjnymi w każdej gminie. Ponadto w ścisłym zespoleniu i wzajemnym przenikaniu się zadań dydaktycznych, społecznych z głęboko pojętą funkcją wychowawczą szkoły i każdego nauczyciela.

TADEUSZ PETER
Ostróda



Panorama Olsztyna

Na wstępie niniejszej informacji, poświęconej głównie letniemu zgrupowaniu naukowemu zorganizowanemu w 1975 roku w Złotowie przez Instytut Kształcenia Zawodowego, pragnę nadmienić, iż Uchwałą Prezydium Rządu z 30 sierpnia 1974 roku pedagogika pracy została włączona jako specjalność na kierunkach studiów pedagogicznych szkół wyższych do istniejących dotychczas specjalności. Stworzone zostały również przez Polską Akademię Nauk podstawy prawne do rozwijania nowej dyscypliny pedagogicznej, jaka ma stać się, w miarę rozwoju badań, „pedagogika pracy”.

Od chwili powstania Instytutu Kształcenia Zawodowego, **Ogólnopolskie Seminarium Pedagogiki Pracy**, kierowane przez prof. dra **Tadeusza Nowackiego** jest instytucją pracującą cały rok. Jednakże wydarzeniem szczególnym są letnie zgrupowania naukowe, trwające trzy tygodnie. Były one organizowane: w 1972 roku — w Kartuzach, natomiast w latach 1973, 1974 i 1975 w Złotowie, w pomieszczeniach Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Norwida 6.

Każde z tych letnich zgrupowań, którym w równej mierze można przypisać nazwę „Letniej Szkoły Pedagogiki Pracy”, miało swój główny nurt prac naukowych. W tegorocznym zgrupowaniu naukowym można wyróżnić dwa człony tego głównego nurtu.

Pierwszy, to dalsze prace nad metodologią pedagogiki pracy, a ściślej nad metodami postępowania badawczego, przystosowanymi dla rozwiązywania różnorodnych problemów na poszczególnych obszarach badawczych i nad procedurami badawczymi, nad ich konstruowaniem. Najogólniej rzecz biorąc te obszary to: kształcenie przedzawodowe, kształcenie zawodowe oraz doskonalenie i doskonalenie zawo-

drugiego nurtu, to dalsze doskonalenie metodologii i organizacji badań zleconych Instytutowi Kształcenia Zawodowego przez głównego koordynatora problemu węzłowego pt. „Modernizacja systemu oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym”. Koordynatorem tym jest Instytut Badań Pedagogicznych a personalnie I Zastępca Ministra Oświaty i Wychowania doc. dr hab. **Jerzy Wołczyński**.

Integralnym zadaniem ogólnopolskiego seminarium pedagogiki pracy jest kształcenie specjalistów z dziedziny pedagogiki pracy, w tym również pracowników naukowych. Odbija się to w toku rozwiązywania konkretnych problemów, ważnych dla teorii i praktyki wychowania i kształcenia kadr dla gospodarki i kultury narodowej.

W zgrupowaniu naukowym organizowanym przez Instytut Kształcenia Zawodowego — „Złotów 1975” wzięły udział 104 osoby. W tym 22 nauczycieli i dyrektorów szkół zawodowych, 18

pracowników kuratoriów i Instytutów Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych, 34 pracowników Instytutu Kształcenia Zawodowego, 12 pracowników szkół wyższych oraz 18 pracowników z różnych instytucji jak Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Centralna Rada Związków Zawodowych, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, zakłady pracy i inne.

Kierownikiem naukowym zgrupowania był prof. dr T. Nowacki, dyrektor IKZ; kierownikiem organizacyjno-programowym — doc. dr Z. Wiatrowski, dyrektor naukowy WSP w Bydgoszczy,

Zespołem V — Doskonalenia i doskonalenia zawodowego pracujących — kierował doc. dr Stanisław Kaczor oraz dr Stanisław Ludwiczak — pracownik naukowy IKZ. Zespół VI — Orientacji i poradnictwa zawodowego — pracował pod kierunkiem: doc. dra Wandy Rachalskiej — kierownika pracowni w IKZ oraz dra Erwina Gondzika z Uniwersytetu Śląskiego.

W pierwszej części zgrupowania naukowego IKZ realizowany był program związany z metodologią pedagogiki pracy. Dokonano także przeglądu wyników badań wszystkich członków ogólnopolskiego seminarium. Aby zapoznać czytelników z treścią pracy wymienię tematykę zajęć oraz refe-

pujący uczestnicy ogólnopolskiego seminarium pedagogiki pracy: 1. Zamięcenia zawodowe uczniów szkół podstawowych w wybranym regionie i próba ich ukierunkowania — mgr inż. St. Kostrzewski, 2. Skuteczność programu blokowego w kształceniu umiejętności zawodowych — mgr inż. J. Batorski, 3. Przyczyny niepowodzeń w uczeniu się matematyki uczniów średnich szkół zawodowych — mgr K. Wróblewska, 4. Psychiczne determinanty powodzenia studentów w studiach technicznych (na przykładzie badań w Politechnice Szczecińskiej) — mgr J. Wabla, 5. Postawy do pracy uczniów zasadniczych szkół zawodowych a działalność wychowawczą nauczycieli zawodu — mgr J. Dutka.

Jak już wspominałem na początku niniejszej informacji, dru-

retycznych podstaw reformy systemu edukacji narodowej” i referatu opracowanego przez doc. dra St. Kaczora i dra F. Polaszka nt. „Stanu przygotowań metodologicznych w pracach nad problemem węzłowym”, zdali sprawę ze swoich prac organizacyjnych oraz zaprezentowali udoskonalone koncepcje badawcze. Mówię udoskonalone, gdyż nie było to pierwsze spotkanie kierowników tematów z koordynatorem działów jakim jest Instytut Kształcenia Zawodowego.

Wśród kierowników tematów, którzy przedstawili swoje koncepcje badań wymienię: doc. dra K. Czarnieckiego i doc. K. Korabiowską — Nowacką z Uniwersytetu Śląskiego, doc. dra hab. St. Szajka z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, doc. dra S. Wilka z Politechniki Częstochowskiej, mgr inż. E. Kukłę z MOiW. Znaczną grupę kierowników tematów stanowią pracownicy naukowici IKZ a to: mgr inż. S. Cieślowski, mgr inż. H. Filipowicz, doc. dr St. Kaczor, dr F. Polaszek, doc. dr hab. W. Rachalska, doc. dr hab. T. Sosnowski, mgr inż. Z. Zieliński.

W zgrupowaniu naukowym IKZ wzięły udział doc. dr Łászló Tóth z Państwowego Instytutu Pedagogicznego w Budapeszcie, który wygłosił referat nt. „Stanu i tendencji rozwojowych kształcenia zawodowego w Węgierskiej Republice Ludowej”.

Z Ministerstwa Oświaty i Wychowania w części obrad brał udział dyr. departamentu kształcenia ustawicznego mgr St. Suchy.

Na zakończenie chciałbym poinformować o dotychczasowych rezultatach w formalnym kształceniu kadr, ta strona jest zresztą najprostsza do zarejestrowania. Podczas gdy trzy lata temu w kierownictwie zgrupowania obok prof. T. Nowackiego było zaledwie 5 doktorów, to na ostatnim zgrupowaniu kadra naukowa składała się z 1 profesora zwyczajnego, 7 docentów i 8 doktorów. 4 osoby spośród uczestników ogólnopolskiego seminarium pedagogiki pracy posiada otwarte przewody doktorskie, a w stosunku do siedmiu uznano, iż mogą się ubiegać o otwarcie przewodów, co prawdopodobnie nastąpi jeszcze w 1975 roku.

Jak w latach poprzednich dorobkiem „pisanym” letniego zgrupowania naukowego IKZ będzie kolejny tom materiałów naukowych, którego przygotowaniem zajmuje się powołany dla tego celu komitet redakcyjny.

Za stworzenie dobrych warunków do pracy naukowej pragnę wyrazić w imieniu IKZ i uczestników serdeczne podziękowanie całemu zespołowi pracowników Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Złotowie oraz Kuratorowi Oświaty i Wychowania w Pile mgr Zdzisławowi Witkowskiemu.

doc. dr **STANISŁAW KACZOR**
Instytut Kształcenia Zawodowego

OGÓLNOPOLSKIE SEMINARIUM PEDAGOGIKI PRACY

konsultant naukowy IKZ; zastępcą kierownika d/s organizacyjno-programowych — doc. dr St. Kaczor, zastępca dyrektora IKZ zaś kierownikiem administracyjnym — mgr St. Hiller, dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Złotowie.

Zgrupowanie pracowało w sześciu zespołach problemowych: Zespół I — Ogólnych problemów pedagogiki pracy — pod kierownictwem doc. dr Zygmunta Wiatrowskiego, doc. dra Kazimierza Czarnieckiego — z Uniwersytetu Śląskiego i dra Edwarda Witkowskiego z KNiBO w Katowicach. Zespół II — Treści metod i metodyki kształcenia zawodowego — pod kierunkiem: dra inż. Ludwika Janickiego, zastępcy dyrektora IKZ; doc. dra hab. Teofila Sosnowskiego — kierownika zakładu w IKZ oraz dra Feliksa Palaszkę, pracownika naukowego IKZ.

Zespół III — Środków dydaktycznych w kształceniu i doskonaleniu zawodowym — pracował pod kierunkiem: doc. dra hab. Wacława Kazimierskiego — kierownika zakładu w IKZ oraz dra Karola Hermana — pracownika naukowego IKZ. Zespołem IV — Badania losów i przydatności absolwentów szkół zawodowych — kierowali: doc. dr Kazimiera Korabiowska — Nowacka z Uniwersytetu Śląskiego oraz dr Stanisław Literski — wiceprezes Związku Zakładów Doskonalenia Zawodowego.

rentów wprowadzających do dyskusji plenarnych. Oprócz tych zajęć odbywały się jeszcze posiedzenia robocze w zespołach problemowych. Referaty na plenum zgrupowania wygłosili:

1. Wpływ rewolucji naukowo-technicznej na proces kształcenia zawodowego — prof. dr T. Nowacki, 2. Wychowanie młodego robotnika — prof. dr T. Nowacki, 3. Badania Instytutu Kształcenia Zawodowego w związku z tematem: „Modernizacja w społeczeństwie socjalistycznym” — doc. dr St. Kaczor, 4. Procedury i metodyki badań w pedagogice pracy — prof. dr T. Nowacki, 5. Metodyka badania przydatności zawodowej absolwentów szkół zawodowych — doc. dr K. Korabiowska-Nowacka, 6. Metodyka badania powodzeń i niepowodzeń szkolnych uczniów szkół zawodowych — doc. dr Z. Wiatrowski, 7. Metodyka badania motywacji przebiegu i wyników doskonalenia i doskonalenia zawodowego pracujących — doc. dr St. Kaczor, 8. Metodyka badania uzdolnień praktycznych uczniów szkół zawodowych — dr E. Gondzik, 9. Testy psychologiczne w badaniach z zakresu pedagogiki pracy — doc. dr K. Czarniecki, 10. Informacja dydaktyczna a system kształcenia — doc. dr hab. W. Kazimierski, 11. Założenia organizacyjno-programowe szkolnictwa zawodowego — mgr inż. Z. Zieliński.

Wyniki swoich badań na posiedzeniach plenarnych przedstawił nastę-

gi nurt pracy na letnim zgrupowaniu naukowym, poświęcony został problemowi węzłowemu pt. „Modernizacja systemu oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym” w działach koordynowanych przez IKZ a to: „Treści kształcenia i wychowania w szkole zawodowej” oraz „Podstawowe problemy kształcenia zawodowego”.

Instytut Kształcenia Zawodowego jest również wykonawcą tematów w działach koordynowanych przez inne instytucje naukowe. Będzie np. realizował temat pt.: „System doskonalenia zawodowego pracujących”, a także część tematu dotyczącego problematyki kształcenia i doskonalenia nauczycieli szkół zawodowych i kursów.

W tej części zgrupowania uczestnicy, którymi byli zarówno kierownicy tematów jak i ich współpracownicy, po wysłuchaniu wygłoszonego przez prof. dra T. Nowackiego wprowadzenia nt. „Teo-

tutaj wśród mężczyzn zawód nauczycielski jest wciąż atrakcyjny, jako praca dodatkowa, która jednak nie służy wyłącznie uzupełnieniu zarobków, lecz przynosi satysfakcję.

Feminizacja dotknęła najbardziej szkolnictwo podstawowe (81,5) mniej średnie ogólnokształcące (65,9), w szkołach zawodowych dominują mężczyźni. Całkowicie opanowane przez kobiety są przedszkola.

Większość, bo 76,9 proc. nauczycieli, założyło rodziny, przy czym częściej i szybciej w związki małżeńskie wchodzi nauczyciele ze wsi i małych miast. Stopień wykształcenia współmałżonków kształtuje się różnie w zależności od płci i środowiska. Mężczyźni częściej mają za żony osoby z wykształceniem średnim lub pomaturalnym, kobiety — najczęściej mężów po podstawówce. O różnicach przesądza tutaj środowisko — na wsiach co najmniej trzecia część nauczycielek wychodzi za mąż za osoby o niższym poziomie wykształcenia niż własne.

Autor zwraca uwagę, iż te fakty trzeba uwzględnić przy planowaniu kadr, szczególnie dla szkolnictwa wiejskiego. Może być bowiem tak, że absolwentki uniwersytetów nie zechcą podejmować pracy na wsi, między innymi ze względów na brak szans na zamążpójcie. Jakże jest z tego wyjść? Propozycja autora brzmi: stworzyć system bodźców, które przyciągną młodzież na wieś. Ale do tego — pisze — po-

trzebne są mieszkania, dobre lub nawet lepsze niż w mieście. Może warto też bardziej elastycznie premiiować tych, którzy podejmują pracę w warunkach wiejskich. A może w jakiś sposób premiiować również małżeństwa nauczycielskie? Rozwiązania może być więcej, chodzi jednak o to, by tworzyć takie warunki pracy, które sprzyjać będą również pomysłnemu ułożeniu życia osoblistego nauczycieli.

O kadrach — a ściślej ich rozmieszczeniu zgodnie z kwalifikacjami — pisze na łamach „Nauczyciela i Wychowania” Wojciech Iwanowski. Artykuł niełatwy do czytania, zwłaszcza dla tych, którzy nie lubią statystyki. Warto jednak przez ów gąszcz liczb przebrnąć, bowiem lektura to wielce pożyteczna i pouczająca wartość zgrupowanego przez autora materiału — ogromna. Przede wszystkim dlatego, że dysponując pełnym zestawem informacji można na tej podstawie opracować przemyślane plany zatrudnienia kadr zgodnie z ich faktycznymi kwalifikacjami. Dotychczas bowiem — co ilustrują dane — w szkolnictwie podstawowym, np. istnieją poważne braki nauczycieli specjalistów, występują też duże dysproporcje w rozmieszczeniu ich w szkołach miejskich i wiejskich oraz w poszczególnych województwach. Te trudności nie zawsze wynikają z braku nauczycieli, lecz z prawidłowego ich zatrudnienia.

LEKTOR

Nie jest sprawą przypadku, że właśnie teraz, w okresie intensywnych prac nad przebudową szkolnictwa, tak wiele i często mówi się o nauczycielu i jego w tych zmianach roli. Temat „nauczyciel” nie schodzi prawie z łamów prasy — tak ogólnej jak i specjalistycznej. Jest bowiem dowiedzione, iż o wynikach każdego trudnego przedsięwzięcia decyduje człowiek, jego kwalifikacje i ogólna sprawność zawodowa. Prof. dr **Jeremi Maciszewski** — kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — w wykładzie inauguracyjnym nowy rok pracy Centralnej Szkoły Instruktorów ZHP tak zakończył swoje rozważania nad reformą szkolną:

„I jeszcze jedna trudność, z której musimy sobie zdawać sprawę. Jest to konieczność podniesienia poziomu nas samych — od profesorów wyższej uczelni po nauczyciela przedszkola. Doskonalenie pedagogiczne, rozwój osobowości nauczyciela, zdobywanie wiedzy, podnoszenie kwalifikacji — to są hasła. Ale za nimi kryje się nasza narodowa powinność. Jeżeli chcemy, żeby nasze państwo zajmowało w przyszłości należne miejsce w rodzinie narodów Europy i świata, musimy zapewnić naszej młodzieży bardzo wysoki poziom intelektualny. Możemy tego dokonać tylko przez podnoszenie poziomu nauczyciela. Zaryzykuję następujące twier-

Z CZASOPISM PEDAGOGICZNYCH

KLUCZ DO REFORMY

dzenie: nawet przy kiepskim pod ręczniku i nie najlepszej pomocy naukowej — dobry nauczyciel nauczy i wychowa uczniów. Jeżeli będziemy mieli najlepiej wyposażone szkoły, najlepsze pomoce i złego nauczyciela — to efekt wychowawczy i pedagogiczny nie będzie dobry. Więc centralną, kluczową sprawą reformy szkolnej jest sprawa nauczyciela.

W stałej rubryce pod hasłem „Problemy zawodu nauczycielskiego” w periodyku ZG ZNP „Nauczyciel i wychowanie” (nr 3/1975) dwie ciekawe publikacje, warte uważnego przeczytania. Mamy tu do czynienia z materiałem empirycznym, autorzy — **Wojciech Iwanowski, Tadeusz Malinowski** — zaprezentowali wyniki szerszych badań nad zawodem.

Stan nauczycielski jest — jak wiadomo — mocno sfemizowany. Zjawisko to zdaje się z roku

na rok pogłębiać, a procesy feminizacji idą zwykle w parze z procesami uprzemysłowienia; w rejonach wysoko rozwiniętych w zawodzie tym więcej jest kobiet, niż na przykład w rejonach rolniczych. Problem to zresztą nie tylko polski, podobnie rzecz się ma w innych krajach. A jak jest u nas z feminizacją zawodu pedagoga?

Pisze o tym szczegółowo T. Malinowski, prezentując dane po raz pierwszy pełne, dzięki ewidencji kadr nauczycielskich, przeprowadzonej w 1973 roku. Wskazują one — jak podkreśla autor — na występowanie licznych ważnych i złożonych problemów w zawodzie nauczycielskim i jego specyfice. Oto kilka wybranych liczb.

Wśród ogółu pełnozatrudnionych nauczycieli (380 441) kobiety stanowią 73 proc. Odmienne proporcje istnieją wśród uczących w niepełnym wymiarze godzin —

Głos wyjaśnia

STATUS KOMENDANTA OŚRODKA HARCERSKIEGO

Minister Oświaty i Wychowania w zarządzeniu z dnia 31 maja 1975 roku (Dz. Urz. MO i W nr 7, poz. 65) postanowił co następuje:

1) W ramach przyznawanych kuratoriom oświaty i wychowania etatów zatrudnia się w szkołach nauczycieli — instruktorów ZHP.

2) Nauczycielom tym powierza się funkcje komendantów ośrodków harcerskich, którzy kierują:

a) na wsi — gminnym związkiem drużyn działających w ramach gminnej szkoły zbiorczej;

b) w mieście — pracą drużyn, szczepli w zespołach zawodowych lub w innej szkole ponadpodstawowej, a w szczególnych przypadkach również w szkole podstawowej w mieście.

3) Do podstawowych obowiązków komendanta ośrodka harcerskiego należy:

a) inspirowanie i kierowanie działalnością programową i organizacyjną szczepli i drużyn

ze szczególnym uwzględnieniem szkolenia i udzielania pomocy społecznie pracującym instruktorom drużynowym;

b) realizowanie programu ZHP i zadań powierzonych przez władze harcerskie;

c) korelacja działalności harcerstwa z działalnością i zamierzeniami dydaktycznymi, komitetu rodzicielskiego oraz innych organizacji społecznych działających w środowisku szkolnym;

d) organizowanie współpracy drużyn i szczepli z ogniwami bratnich związków młodzieży wchodzących w skład FSZMP, z zakładami pracy, wojskiem, organizacjami, instytucjami i placówkami wychowania pozaszkolnego;

e) prowadzenie zajęć lekcyjnych w szkole w wymiarze — 6 godzin tygodniowo w zbiorczych szkołach gminnych oraz w innych szkołach liczących ponad 800 uczniów a 12 godzin tygodniowo w szkołach liczących poniżej 800 uczniów.

4) W przypadkach uzasadnionych indywidualnymi warunkami nauczycieli — instruktorów lub szkół, w których nauczyciele ci są powołani, kurator oświaty i wychowania może, na wniosek komendy hufca, obniżyć wymiar zajęć lekcyjnych nie więcej jednak niż do 6 godzin lekcyjnych tygodniowo.

5) Nauczycielom — instruktorom ZHP pełniącym funkcję komendantów ośrodków harcerskich przysługuje dodatek funkcyjny w wysokości 250 zł miesięcznie.

6) Z nauczycielem — instruktorem ZHP związując, dokonuje zmian i rozwiązuje stosunek pracy właściwy organ administracji szkolnej na wniosek Komendy hufca.

7) Zarządzenie Ministra Oświaty i Wychowania z dnia 21 maja 1975 roku wchodzi w życie z dniem podpisania z mocą obowiązującą od dnia rozpoczęcia zajęć w roku szkolnym 1975/76

8) Jednocześnie informujemy, że w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Oświaty i Wychowania nr 7 z dnia 3 lipca 1975 roku, poz. 76, ogłoszone są Wytyczne ministra oświaty i wychowania oraz naczelnika Związku Harcerstwa Polskiego z dnia 22 lipca 1975 roku w sprawie powoływania i pracy nauczycieli — etatowych instruktorów ZHP.

KOMUNIKAT

Zarządzeniem z dnia 30 czerwca 1975 r. nr EO-Z2-1013-166/75 minister oświaty i wychowania wprowadził zmiany — w zarządzeniu z dnia 23 października 1973 roku w sprawie zasad tworzenia funkcji kierownika wychowania w placówkach (zakładach) leczniczych i lecz-

nico-wychowawczych — obowiązującego wymiaru zajęć dydaktycznych osób pełniących te funkcje oraz wypłaty niektórych dodatków (Dz. Urz. Min. Ośw. i Wych. nr 14, poz. 123). Zarządzenie ministra oświaty i wychowania z dnia 30 czerwca 1975 roku ogłoszone jest w Dz. Urz. MO i W nr 7, poz. 74.

Przepis § 1 ust. 2 otrzymał następujące brzmienie: „Wychowawcom wymienionym w ust. 1 przysługują dodatki służbowe za trudną pracę w wysokości i na zasadach określonych dla nauczycieli w § 17, ust. 1, pkt 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1972 roku oraz dodatków za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia, o których mowa w § 18 rozporządzenia Rady Ministrów, jeśli pracują w warunkach określonych w § 2, ust. 1, pkt 2, lit b oraz § 2, ust. 1, pkt 3 lit. „a” i „b” zarządzenia ministra zdrowia i opieki społecznej z dnia 31 sierpnia 1972 roku (Dz. Urz. min. Zdr. nr 18, poz. 82).

W § 1 dodano ust. 3, który brzmi:

„Postanowienia ust. 2 stosuje się odpowiednio do nauczycieli zatrudnionych w szkołach i przedszkolach zorganizowanych w placówkach leczniczych i leczniczo-wychowawczych”.

Wyżej cytowane zmiany weszły w życie z dniem 1 lipca 1975 r.

KONKURS

„SAMI TWORZYMYSAMI ŚPIEWAMY”

Ministerstwo Oświaty i Wychowania, Główna Kwatera ZHP, Redakcja Muzyczna Polskiego Radia i Redakcja Tygodnika „Motywy” Ogłaszają konkurs dla wszystkich uczniów, dziewcząt i chłopców.

Szukamy piosenki, jakiej nie było — piosenki dla zakochanych i zawziętych, dla turystów i piecuchów, dla trzpiotów i myślicieli; — piosenki dziarskiej i refleksyjnej, wesolej i zadumanej; — piosenki do śpiewania w gronie przyjaciół i we dwoje, w klubie i w szkole, przy ognisku i na szlaku.

Konkurs przeprowadzony jest w trzech etapach.

Etap I — od 1.IX. do 31.X.1975 r.

ZMARŁI

Dnia 24 kwietnia 1975 roku zmarła kol. APOLONIA RYBNIKOWA — długoletnia nauczycielka Szkoły Podstawowej im. Świerczewskiego w Sulcinie, działaczka związkowa. Odniesiona Złotym Krzyżem Zasługi i Złotą Odznaką ZNP.

Kochana, szanowana przez młodzież, nauczycieli i rodziców, cieszą-

SZACHI KRÓLOWI

W dzisiejszym numerze drukujemy dalsze partie rozegrane w finale I Turnieju Korespondencyjnego ZNP.

J. Haduch — W. Muza
Obrona Grunfelda

1. d4 Sf6 2. Sf3 g6 3. e4 d5 4. cd5: Sd5: 5. g3 Gg7 6. Gg2 0-0 7. 0-0 Sb6 8. Sc3 c6 9. Gf4 Sb8d7 10. Hcl e6 11. Gb6 He7 12. Gg7: Kg7: 13. Wfd1 e5 14. d5 Sf6 15. dc6: bc6: 16. Sd2 Gb7 17. b3 Wfd8 18. Sfl Sld5 19. Hb2 a5 20. Wael Sc3: 21. Hc3: Sd5 22. He5 Wde8 23. e4 Hc5: 24. Wc5: Sb6 25. a4 We7 26. Gh3 remis

B. Przybylski — E. Kryger
Partia Hiszpańska

1. e4 e5 2. Sf3 Sc6 3. Gb5 a6 4. Ga4 Sf6 5. 0-0 Ge7 6. We1 b5 7. Gb3 d6

1 Konkurs na piosenkę (tekst z muzyką).

2 Konkurs na tekst do piosenki. Etap II. od 1.XII br. do 15.II.1976 r. Konkurs na muzykę do tekstów nagrodzonych i wyróżnionych.

Piosenki z własnym tekstem i muzyką oraz teksty własne do piosenek należy nadsyłać w terminie do 31 października br. pod adresem redakcji tygodnika „Motywy”, ul. Wiejska 17, 00-480 Warszawa. Należy podać: imię, nazwisko, wiek, nazwę szkoły i adres prywatny z kodem. Na kopercie oprócz adresu prosimy dopisać „Piosenka”.

Do dnia 20 listopada br. jury wytypuje do nagród i wyróżnień najlepsze prace z obu grup.

Nagrodzone lub wyróżnione teksty zostaną opublikowane w prasie młodzieżowej i w grudniu br. ogłoszony będzie Etap II — czyli konkurs na muzykę do opublikowanych tekstów.

Piosenki — Laureatki będą upowszechniane przez Polskie Radio i „Motywy” i wykonywane na Trzecim Harcerskim Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej w Kielcach VII/VIII 1976 r.

Wszyscy laureaci zostaną zaproszeni przez organizatorów na cztery dni do Warszawy, w której atrakcyjny pobyt zapewni „Harctur”.

Spróbuj, może poznasz kompozytora muzyki do Twojego tekstu, może zaprzyjaźnisz się z autorką tekstu, do którego pisałeś muzykę.

Czekamy, Piszcicie! Konkurs trwa!

ca się dużym autorytetem, była i będzie naszym wzorem.
Cześć Jej pamięci!
x

W dniu 15 maja 1975 roku zmarł kol. ANTONI ROSIK, zasłużony wychowawca i nauczyciel, oficer Ludowego Wojska Polskiego, długoletni pedagog, inspektor oświaty w Dzierżoniowie — jeden z pierwszych organizatorów szkolnictwa w powiecie. Odniesiony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i wieloma innymi odznaczeniami.
Cześć Jego pamięci!

Nowości Wydawnicze

BELETRYSTYKA I MILITARIA

Krzysztof Teodor Toeplitz: OPOWIADANIA ZASTĘPCZE. PIW Warszawa 1975, s. 268, cena 25 zł.

Ossolineum, 1975, s. 250, cena 30 zł.

Aleksander Krawczuk KLEOPATRA. Ossolineum, 1975, s. 250, cena 30 zł.

Louis Auguste Blanqui. WYBÓR PISM. KiW, Warszawa 1975, s. 592, cena 100 zł.

Józef Abramczyk. PARTYZANCI Z KOZIENICKIEJ PUSZCZY. LSW, Warszawa 1975, s. 424, cena 50 zł.

William Shakespeare. ŻYCIE I ŚMIERĆ KRÓLA JANA. PIW, Warszawa 1975, s. 112, cena 25 zł.

Lew Kaltenbergh. STUDIA MIŁOŚCI. LSW, Warszawa 1975, s. 445, cena 30 zł.

MAŁA KRONIKA LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO 1943—1973. MON, Warszawa 1975, s. 520, cena 60 zł.

Maria Leśkiewicz. KARTKI ZE STAREGO ALBUMU. Wyd. Literackie, Kraków 1975, sm 140, cena 18 zł.

Borys Polewoj. „TAJFUN” NIE PRZESZEDŁ. KiW, Warszawa 1975, s. 384, cena 36 zł.

Andrzej Bińkowski. POCZTÓWKA Z SYBERII. KiW Warszawa 1975, s. 281, cena 30 zł.

Juan Rulfo. PEDRO PARAMO. WL, Kraków 1975, s. 108, cena 15 zł.

Władysław Huzik. NOTATKI DO DNI PIERWSZYCH. Wyd. Łódzkie, Łódź 1975, s.112, cena 10 zł.

Kazimiera Maria Klosek; BEZ DYSTYNGCJI I AWANSÓW. MON, Warszawa 1975, s. 249, cena 20 zł.

Franciszek Księżarczyk: W OGNIU MON, Warszawa 1975, s. 314, cena 22 zł

POLITYKA

Ireneusz Caban, Edward Machocki: ZA WŁADZĘ LUDU. Wyd. lubelskie, Lublin 1975, s. 594, cena 95 zł.

Tadeusz Iwiński: PORTUGALIA NA ZAKRĘCIE HISTORII. MON, Warszawa 1975, s. 294, cena 10 zł.

WIEDZA O PARTII. WYBRANE PROBLEMY. pod redakcją Adolfa Dobieszewskiego KiW, Warszawa 1975, s. 368, cena 20 zł.

Zdzisław Cackowski. JEDNOŚĆ I WIELOŚĆ DZIAŁANIA I POZNANIE. WYKŁADY Z MATERIALIZMU DIALEKTYCZNEGO. KiW, Warszawa 1975, s. 237, cena 18 zł.

Gunnar Myrdal. PRZECIW NĘDZIE NA ŚWIECIE. PiW, Warszawa 1975, s. 514, cena 50 zł.

PODSTAWY NAUK POLITYCZNYCH. CZ. 2 Dokumenty i materiały. Centralny Ośrodek Metodyczny Studiów Nauk Politycznych. KiW, Warszawa 1975, s. 794, cena 50 zł.

Dla nauczycieli i uczniów przysposobienia obronnego KALENDARZYK 1976

WYDAWNICTWO „ZASOPIŚMA WOJSKOWE”
wydało kieszonkowy

KALENDARZYK 1976

Oprócz takich działań, jak kalendarium, notatki osobiste i rozkład lekcji, Kalendarzyk zawiera zestaw materiałów wiążących się tematycznie z programem przysposobienia obronnego. Są to między innymi:

INFORMACJE WOJSKOWE na tematy: ludowe Wojsko Polskie — historia, charakter i zadania; zawodowe szkolnictwo wojskowe; Układ Warszawski; NATO i inne kapitalistyczne bloki militarne.

WADEMEKUM PRZYSPOSOBIENIA OBRONNEGO zawierające zwięzłe i bogato ilustrowane informacje na takie tematy, jak: wojna dawniej i dzisiaj; współczesne środki napadu powietrznego; obrona cywilna w naszym kraju; broń masowego rażenia; profilaktyka przeciwpożarowa.

Kalendarzyk zawiera również WIELOBARWNA WKŁADKĘ przedstawiającą: stopnie wojskowe i znaki Sił Zbrojnych PRL; flagi, bandery i znaki lotnicze państw Układu Warszawskiego; znaki drogowe.

Zawartość KALENDARZYKA 1976 sprawia, że będąc wydawnictwem dla wszystkich, równocześnie jest kieszonkowym wademekum przysposobienia obronnego nieodzownym każdemu uczniowi i przydatnym nauczycielowi. Jego walory zwiększa bogata i staranna szata graficzna, estetyczna i trwała (plastikowa) oprawa. Cena — 14,50 + 0,50 na NFOZ.

Kalendarzyk 1976 do nabycia we wszystkich kioskach „Ruchu” już we wrześniu.

K-120

JAK TO ROBIĆ ilustrowany poradnik zawierający m.in. znaki dowodzenia, sposoby określania stron świata bez kompasu, zasady zrywania przyrządów celowniczych itp.

INFORMACJE RÓŻNE w tym: wiadomości o Polsce uwzględniające nowy podział administracyjny kraju; dane o państwach europejskich; wiadomości o Europie i Ziemi; tabele odległości między miastami; alfabety.

TABELE I WZORY zawierające m.in.: jednostki miary; wzory matematyczne, powierzchni i objętości; tabelę naświetleń dla fotoamatorów.

WSPÓLNA SPRAWA WYDAWNICTWA OŚWIATOWE

polecają interesującą pomoc dydaktyczną do wykorzystania na lekcjach zajęć praktyczno-technicznych w szkołach podstawowych

pt.

NORMY SYMBOLI ELEKTROTECHNICZNYCH

4 tablice zawierające: 1. Symbole normalizowanych części radiowych i przyrządów pomiarowych. 2. Symbole elementów instalacji elektrycznych. 3. Symbole elementów obwodów i urządzeń elektrycznych. 4. Symbole elementów elektrotechnicznych. Materiał dostosowany do programu szkół podstawowych.

Instrukcja dla nauczyciela.
Format 50 x 70 cm
cena zł 25.—

Do nabycia w sklepach Centrali Zaopatrzenia Szkół (CEZAS), w księgarniach „Domu Książki” oraz w księgarni „Wspólna Sprawa (ul. Marszałkowska 28, 00-576 Warszawa), która realizuje również zamówienia za zaliczeniem pocztowym.

„Głos Nauczycielski”. Adres redakcji: 00-389 Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-10-11, 26-34-20, 27-66-30. Redaguje zespół. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmuje: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-33-30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 23 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 5 zł za wyraz. Cena prenumeraty krajowej: rocznie 41,69 zł, półrocznie 20,80 zł, kwartalnie 10,40 zł. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miastach zamawiają i opłacają prenumeratę wyłącznie w miejscowych oddziałach i delegaturach RSW „Prasa-Książka-Ruch” w terminie do 25 listopada na rok następny. Instytucje i zakłady pracy z siedzibą w miejscowościach, gdzie nie ma oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch” jak również prenumeratorzy indywidualni opłacają prenumeratę tylko we właściwych dla doręczeń pocztowych placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych lub o doręczycieli — w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest droższa o 40 proc. od prenumeraty krajowej przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych w Warszawie, ul. Fronia 23, konto PKO nr 1-6-100023. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienia, prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych. Druk: Prsowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 02-017 Warszawa, Al. Jerozolimskie 125. Nr indeksu 36008/35923.

Zam. 2460, B-65.

Sami dla siebie...

I SCENY Z ŻYCIA

Dzwonek na lekcje. Nauczycielka wchodzi do klasy i oczom nie wierzy. Brak tablicy, brak krzesła przy stoliku. Czy uczniowie wiedzą, co się stało? Nie wiedzą. Więc lekcja trwa, jednak przetrwana trzykrotnie przez inną nauczycielkę, która co kilka minut bez pukania otwiera drzwi, zagląda do klasy i potem się wycofuje. Przewodząca lekcje z trudem trzyma nerwy na wodzy.

LEKCJA

Pięciu uczniów spóźnia się aż 15 minut. Demonstracyjnie wchodzi do klasy, jeden z nich zwraca się do nauczycielki per „ty”. Nauczycielka nie zgadza się na wejście uczniów. Wówczas jeden z nich kopie drzwi i zachowuje się arogancko. W takich razach nauczyciel zwykle wzywa pomocy dyrektora. Tak się też stało i tutaj. Dyrektor przyszedł natychmiast. Poparł wobec całej klasy żądania uczniów, kazał im zająć miejsca, nie powiedział słowa o złym zachowaniu i nigdy potem do tego nie wracał.

POTAŃCÓWKA

Dla uczniów kończących klasę VIII. Od uczesnych godzin wieczornych do czwartej rano. Uczniowie, jako że dorośli, przybyli na bal sami, bez rodziców. Papierosy, lęk wina. Nazajutrz wokół szkoły zbierano butelki po winie.

★

Final tych spraw? Część grona ma upomnienia na piśmie, wszyscy zastrzeżenia. Przeprowadzono dwa dochodzenia dyscyplinarne, jedno aż na szczeblu ministerstwa. Uznano, iż w tej atmosferze nie ma mowy o żadnej pracy, nie tylko wychowawczej, i zalecono przeniesienie wszystkich nauczycieli. Ale wszyscy pozostali. Nikt nie chciał się przenieść, nikt nie skorzystał z propozycji. Są skłócenia, zawistni, niechętni dla siebie. Wystartowali z tym wszystkim w nowym roku.

★

Inna szkoła w miejscowości Z, także na wsi. Tutaj do tradycji należy branie prezentów. Przy każdej okazji i w każdych okolicznościach. Bynajmniej nie daje się i nie bierze darów oficjalnie, żadna komisja tego nie sprawdzi, chyba że któryś z jej członków zatrudni się w szkole jako nauczyciel. Nikt publicznie nie mówi o prezentach, bo wszyscy wiedzą, że kara dosięgnie zarówno tego, co daje, jak i tego, co bierze.

I nikt — pytasz — nie protestuje? A jakże. Znalazła się jedna praca w zawodzie i tylko 5 lat taka odważna nauczycielka. 30 lat pracy w zawodzie i tylko 5 lat do emerytury. Brakowało odwagi, aby protestować. Nie przyjmowała prezentów — to był jedyny przejaw buntu. W końcu nie wytrzymała. Pał sześć wysokość emerytury, najwyższej oblicz z gołej pensji. Na zebraniu — skromnie, delikatnie napomknęła o etyce, honorze, ambicji, autorytecie nauczyciela. Ze niby prezenty to nic, ale autorytetu nie budują.

Przylgnęła do niej wkrótce opinia: „konfliktowa”. Więc przystąpiła, wycofała się z pierwszej linii; uśmiecha się jak przedtem do koleżanek i wszystko jest cacy. Tylko coraz częściej zamiera jej głos, gdy mówi uczniom o sprawiedliwości, o odwadze cywilnej i współodpowiedzialności każdego z nas za to, co dzieje się wokół.

Słyszę zarzut: jedna jaskółka nie czyni wiosny. Kilka szkół pracujących w skandalicznej atmosferze nie upoważnia do uogólnień. Słusznie! Więc nie uogólniamy. Ale prawdą jest i to, że sto nie-nagannie pracujących szkół i kilkaset nauczycieli nie naprawi tego, co może zburzyć jedno lub dwa wadliwie pracujące grona. Podobno w ciągu życia nauczyciel „wypuszcza z rąk” około 5 tysięcy wychowanków. Spod skrzydeł opisanych tu nauczycieli wyfrunie w świat około 100 tysięcy młodych ludzi, uształtowanych na obraz i podobieństwo swoich wychowawców. A więc rozmiar szkód — mimo jednostkowości wydarzeń, ogromny!

Czy tak być musi? Odpowiedzcie proszę, sami.

MAR



FRASZKI

O WYGODNYM

Wciąż zajmuje stanowisko,
Z którego ma wszędzie blisko.
Feliks Rajczak

O WIELKOŚCI

I zera wielkimi się stają,
gdy liczby uzupełniają
Jan Górczyński

ZGRYZOTA INTRYGANTA

Sam biedaczysko się gryzie,
gdy bliźniego nie wygryzie.
Bogusław Wieczorek

WSPÓŁCZESNY TEATR SZKOLNY

Doborowa obsada:
Pedagogiczna Rada.

Feliks Rajczak

NA PEWNEGO KIEROWNIKA

Podwładnym swym zalecał
robić doktoraty,
sam zaś ledwie maturę
wypocił na... raty.

CHOROBA ZAWODOWA

Liczne osoby są dziś chore
na padaczkę... przed
dyrektorem.

STAN WYJĄTKOWY

Jestem głową domu,
w moich rękach kasa,
A żona? — spytacie —
Przebywa na wczasach!

Eugeniusz Korkosz

SPIACEMU NA POSIEDZENIU

Daruję ci, żeś zasnął w tym
miękkim fotelu,
bo chrapaniem zbudziłeś
innych śpiących wielu.

TEŻ POWÓD

Nie dostała nagrody ani
odznaczenia,
bowiem praca jej była nie do
ocenienia.
Marcin Krawiec

ŻYCIE SZKOŁĄ

Życie jest szkołą...
Niejedno dziecko
i w życiu woli
miejsce pod piecem

TAKIE SOBIE MYŚLI

Nie mów do przyjaciół tego, czego nie powinni wiedzieć o tobie
twoi wrogowie.

★

Cóż ze zwycięstwa, gdy nie ma przed kim złożyć zdobytych
trofeów.

★

Najgorzej, gdy bank doświadczeń grozi jego właścicielowi
bankructwem moralnym.

★

Niektórzy są tak zaabsorbowani podejmowaniem zobowiązań,
że nie starcza im czasu na ich realizację.

★

Niedobrze, jeżeli nauczyciele, pragnąc zmusić ucznia do rytmicznej
pracy na lekcji, ogranicza swój wysiłek do miarowego
walenia pięścią w stół.

★

I na szkolnej niwie przywiązuje się coraz większą wagę do
zbiorów.

★

Na drodze życia dorastającej młodzieży obok znaków zakazu
i nakazu powinny być również ustawiane na widocznych miejscach
tablice informacyjne z napisem: „Uwaga, człowiek”.

★

Nie miejmy pretensji do ucznia, że nie jest ułożony, skoro każdy
ustawia go na własny sposób.

★

Upraszczenie wzorów wychowawczych grozi nieobliczalnymi
wynikami.

Eugeniusz Korkosz

★

Miał swój kąt widzenia — niezbyt ostry — ale wystarczający
do prucia fał życia.

★

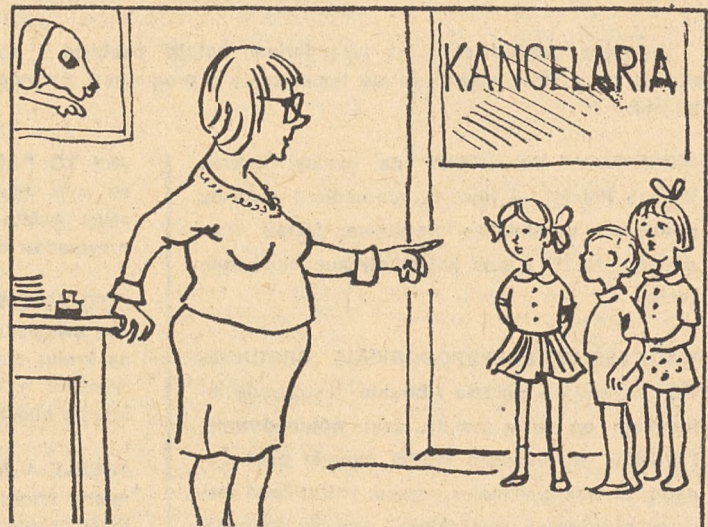
Miał zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego, ale było to
uczucie jednostronne.

★

Gabinety niektórych dygnitarzy przerastają o głowę swoich
użytkowników.

Stanisław MocarSKI

PRACE SPOŁECZNIE—UŻYTECZNE



NAUCZYCIELKA: Zosia będzie obierała ziemniaki
Józio przyniesie wody do prania a Ewa będzie bawiła
dziecko.
Jutro zostaną wyznaczeni inni...

UWAGA, CZYTELNICY!

Przypominamy, że 10 września br. mija termin
zaprenumerowania „Głosu” na czwarty kwartał 1975 r.

Stałem właśnie w kolejce po bilet PKP, smutny i jakby zawiedziony tym, że o to kończą się wakacje, gdy nagle uszu moich doszedł dialog o treści szokującej:

— Nie martw się — radziła starsza pani młodziej — teraz już na pewno otrzymasz to mieszkanie, przecież naczelnikiem gminy został nauczyciel, on najlepiej...

Młodsza nie wytrzymała. Wybuch nerwowego śmiechu a potem ironiczna w tonie odpowiedź:

— Życia nie znasz, czy co? Właśnie dlatego, że to nauczyciel, mieszkania nie dostanę! Mowy nie ma, żeby nauczyciel pomógł nauczycielowi.

Pomyślałem wówczas: Kiepski dowcip! Ot, takie tam gadanie, w złości mówi się dużo i nie zawsze serio.

A jednak, ilekroć przyjdzie mi zebnąć się w naszym, nauczycielskim, środowisku z brakiem koleżeńskej solidarności, jaka łącząćć powinna ludzi określonej profesji, kiedy zaczynają pękać elementarne zasady współżycia i współpracy — zawsze przed oczyma jawi się obraz z kolejowej stacyjki i nerwowy śmiech kobiety...

A może to rzeczywiście prawda? Może tak jest w istocie, że my, nauczyciele, profesjonalnie niejako zobowiązani do dawania innym wszystkiego, co najlepsze, do życzliwości, uśmiechu i pomocy słabszym — sami wobec siebie jesteśmy zbyt często niewyrozumiali, ośchli, szorstcy, nietolerancyjni, a bywa, że również świadomie źli, zazdrośni, zawistni i mściwi?

Mówi się i pisze dużo o tym, że zawód nauczycielski stracił ostatnimi czasy na atrakcyjności, że młodzież zdolna nie garnie się doń chętnie, rozprawia się o autorytecie i prestiżu. A mnie wciąż dręczy pytanie, ile jest w tym naszej, belferskiego stanu, zasługi? Tak sobie myślę — może jestem w błędzie? — że nie pomogą bodźce materialne i wszelkie inne (choć bardzo cenię ich wartość), niewiele można będzie zdziałać na rzecz prestiżu i autorytetu pedagoga, jeśli on sam nie zadba o ten prestiż. A zbyt często, niestety, jest tak, że nauczyciele, nie wiedząc dlaczego, sami siebie wystawiają na pośmiewisko, że zapominają, kim są.

★

Na przykład we wsi X. Duża szkoła, gromada dzieci, liczne grono pedagogów. I od lat wojna. Każde słowo, każda uwaga każdego tutaj drażni i dotyka osobiście. Duże i drobne zemsty, pogroźki w stylu: „ja cię nauczę”, „ja ci pokażę”.

Trzy panie trzymają razem i bronią zaciekle swojej pozycji. Te trzy panie to, jak się okazuje, kuzynki. Nadają ton szkole, bo stopnie pokrewieństwa, choć dalekie, prowadzą prosto do żony dyrektora szkoły. Inne trzy panie tworzą tzw. grupę niezaangażowaną. Młłczą, kiedy trzeba i kiedy milczeć nie wolno. Dla spokoju ducha, i czegoś tam jeszcze. Dwie inne osoby — małżeństwo nauczycielskie — lubią tzw. prawdę w oczy powiedzieć i choć często mają rację, mówienie prawdy nie przynosi im chwały. Fama głosi, że to ludzie konfliktowi, że są skłócenia ze wszystkimi i wtrącają się, gdzie nie trzeba.

W tym gronie nie ma żadnych dyskusji, nie ma dobra ucznia lub dobra sprawy, jest dobro tej lub innej pani. Są nerwowe uwagi, złośliwości, urażone ambicje i demonstrowanie ważności. Kto wyżej, kto więcej może. Głośnie spory i kłótnie przy uczniach i rodzicach. I jednych, i drugich chętnie bierze się na świadków, aby orzekli, kto miał rację, pani od polskiego, czy dyrektor, dyrektor czy wychowawczyni, pan od biologii czy szkolna bibliotekarka. Dzieci mówią, w zależności od nastroju rodziców, rodzice piszą o świadczeniu, dyrektor zaciera ręce, bo to przecież dowód rzeczowy...

W TEJ SZKOLE ROZMOWA PIERWSZA, TYPOWA

— Kolego dyrektorze, chciałabym urlop na pisanie pracy dyplomowej. Wszystkie egzaminy zaliczyłam.

— Nie ma mowy, bo kto będzie za panią uczył?

— Jestem jedyną studiującą w szkole, to już ostatni rok...

— Właśnie, jest pani w szkole jedyną nauczycielką, która żyje cudzym kosztem!

ROZMOWA DRUGA, TYPOWA

— Chciałabym skorzystać ze szkolnego telewizora — zgłasza studiująca nauczycielka — muszę oglądać sztuki teatralne, audycje NURT.

— Po moim trupie! — kończy dziarsko wywód kierowniczka świetlicy i dodaje: choćbym miała się zwolnić z pracy, to pani do świetlicy nie wypuszcze. Pani pewnie myśli, że świetlica to dom publiczny?

Dyrektor: — To jest szkolny telewizor, a nie prywatny. Niech sobie pani kupi własny.

★

Zwykła szkolna codzienność to także demonstrowanie swojej ważności. Więc dyrektor jest ważniejszy od nauczycielki, wizytator od jednego i drugiego, nauczyciel od woźnej, woźna od uczniów.

W tych warunkach i wizytacje przebiegają jakoś dziwnie. Nauczycielowi o długoletnim stażu pracy i dobrych w ciągu 25 lat wynikach, który w dodatku doktoryzuje się z nauczanego w szkole przedmiotu, stawia się ocenę niedostateczną. Wyniki nauczania w klasie wizytatorzy zmierzili przy pomocy testu. Uczniowie po raz pierwszy zetknęli się z taką metodą egzaminowania. Po podsumowaniu odpowiedzi testowych wyszło na jaw, że nauczyciel osiąga słabe wyniki. O wartości testu nikt nie dyskutował, bo kto by śmiał podważać nowoczesne metody! Strzelono dwójkę w nauczyciela.

Ale nie to było najbardziej bolesne. Oceny niedostateczne zdarzyć się mogą każdemu, nawet geniuszowi, ocenę zawsze można poprawić na celującą. Bolesny okazał się finał wizytacji. Omówiono lekcje, owszem, wspólnie z nauczycielem. Inspektor, wizytator, dyrektor. Pytania, odpowiedzi, zarzuty i obrona. A potem dziwna propozycja:

— To teraz wyjdźcie kolego za drzwi, na korytarz, poczekajcie tam, a my się naradzimy.

I czekał nauczyciel, jak natrętny petent. Oświadczone mu, że otrzymał dwójkę. Z przedmiotu, który uczy 26 lat i z którego — o ironio! — pisze doktorat!